Nr. 270. We Lwowie, Sobota dnia 25. Listopada 1882. Rok XXI.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn. „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes. I. Riemergasse 12 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, eksp. ogłoszeń, Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 24 listopada.

(Ofiary Murawiewa Wieszatiela. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

Mówiliśmy już o pamiętnikach Murawiewa Wieszatela, drukujących się obecnie w *Russkiej Starynie*. Owóż z powodu tych pamiętników, w których Murawiew wystawia siebie jako człowieka pełnego najszlachetniejszych uczuć, pojawiają się w rozmaitych innych pismach artykuły i listy, mające za zadanie poprzeć Murawiewa w tej jego rehabilitacyjnej pracy. I tak np. *Nowoje Wremia* otrzymało list od któregoś z byłych współpracowników *Russkiego Inwalida* z owych czasów, kiedy *Russkij Inwalid* redagowany był przez Milutyna, w kilka lat potem wszechwładnego ministra caratu. Nieznany ten współpracownik powiada, że w 1863 r. jedynie *Russkij Inwalid* Milutyna i *Moskowskija Wiedomosti* Katkowa popierały Murawiewa i broniły go przed napaściami reszty prasy moskiewskiej, inspirowanej przez Polaków. Z tego też powodu Murawiew często się komunikował z redakcją *Russkiego Inwalida*, dostarczał jej odpisu urzędowych aktów i dokumentów, nadsyłał listy z informacjami, słowem, starał się redakcję tego pisma trzymać ciągle *au courant* toczących się wypadków na Litwie, i dawać jej potrzebne daty do skutecznego bronienia jego gospodarki. Kiedy więc po 1863 r. poczęły się w prasie zagranicznej wrzaski na okrucieństwa Murawiewa, a dzienniki moskiewskie poczęły te zagraniczne obwinienia przedrukowywać i łżyć wielkorządcę Litwy, natenczas Murawiew nadesłał do redakcji *Inwalida* spis wszystkich wyroków, wydanych przez niego na mieszkańców Litwy.

„Nie wiem dla czego, a raczej nie mogę sobie przypomnieć teraz, — pisze współpracownik *Inwalida* — dla czego Milutin spisu tego nie wydrukował. Zdaje mi się jednak, że sam Murawiew rozmyślił się i nie chciał potem aby go drukowano. Spis ten został tedy w redakcji i razem z innemi papierami dostał się w moje ręce. Owóż, ponieważ drukują się obecnie pamiętniki Murawiewa, uważam przeto za właściwe ogłosić i ów spis. Podczas rządów Murawiewa tedy:

1. Ukarano śmiercią	128 ludzi
2. Zesłano do katorgi	972 „
3. Zesłano na mieszkanie w Sybirze	1427 „
4. Oddano w sołdaty	345 „
5. Zesłano do rot aresztanckich	864 „
6. Zesłano do głębi caratu	1529 „
7. Przesiedlono na rządową ziemię wewnątrz caratu	4096 „
Razem	[illegible]
8. Natomiast darowano karę pomimo iż należeli do powstania	9229 ludziom."

Podawszy ten spis, współpracownik *Inwalida* zadaje sobie trudu i porównywa go z wykazami osób ukaranych we Francji po rewolucji 1849 r. i po zamachu stanu 1851 r. I z tych powiada, że we Francji po 1849 r.

1. Skazano na banicję	4400 ludzi
2. Stawiono przed sąd wojenny	253 „
3. Zesłano do Algieru	12.000 „
Razem	16.653 ludzi.

Owóż zestawienie tych cyfr z cyframi Murawiewa ma według intencji współpracownika *Russkiego Inwalida* rehabilitować satrapę Litwy i przedstawić go jako humanitarniejszego niż rząd Napoleona III.

Jest rzeczą oczywistą, że cyfry podane przez Murawiewa są fałszywe, ale ponieważ na razie nie mamy dokumentów dla ich sprostowania, zrobimy więc to wielkie ustępstwo i weźmiemy je tak jak je podaje sam Murawiew. A idąc za przykładem współpracownika *Russkiego Inwalida* poddajemy je także porównawczemu zestawieniu z wykazami francuskiemi. Owóż rewolucja 1848 r. miała miejsce w całej Francji, cała więc Francja złożyła się na tę cyfrę 16.653. Ówczesna zaś Francja liczyła mniej więcej 35 milionów mieszkańców. Tymczasem władza Murawiewa rozciągała się na gubernie: wileńską, grodzieńską, mińską, kowieńską i witebską, które razem obejmowały niespełna 7 milionów mieszkańców. Jeżeli w tych pięciu guberniach, na 7 milionów mieszkańców, Murawiew według swego własnego twierdzenia ukarał 9.361 osób, natenczas rząd francuski, aby mu dorównać w krwiożerczości, powinien był na 35 milionów Francuzów ukarać 9361 × 5 = 46.805 osób, a nie 16 tysięcy; rozstrzelać zaś lub powiesić nie 253, ale 128 × 5 = 640 ludzi.

Do cyfr murawiewowskich trzeba jeszcze dodać to, co robił Bezak w Kijowie jako wielkorządca Ukrainy, Wołynia i Podola, a Berg w Warszawie jako wielkorządca Królestwa. Złożywszy te wszystkie cyfry i przerachowawszy je w stosunku liczby mieszkańców Polski i Francji, okaże się, że Francja aby spaść do poziomu dzikości moskiewskiej i dorównać tym Azjatom w tyranii, musiałaby chyba po 1848 r. nie 16 tysięcy, ale jaki milion swych obywateli wyprawić na tamten świat lub do Algieru i Kajenny.

Co się zaś tyczy owej cyfry 9229 ludzi, którym karę darowano, pomimo że należeli do powstania, to dość o niej tylko to powiedzieć, że takich nietylko dziewięciu tysięcy, ale nawet 9 ludzi nie było. Zapewne więc obejmuje w tej cyfrze Murawiew tych, których aresztowano w skutek fałszywego donosu i potem dla zupełnego braku dowodów winy, wypuszczono.

* * *

Zaraz na dziennym porządku pierwszego posiedzenia Izby posłów, zwołanego na d. 5. grudnia, stoi nowella do ustawy wyborczej.

Komisja wiedeńskiej Rady miejskiej dla obchodu odsieczy z r. 1683 odrzuciła wniosek rozpisania konkursu na najlepszą sztukę dramatyczną, dotyczącą tej uroczystości, a to z powodu, że już za mało czasu, aby coś „znakomitego" otrzymać można, i zresztą dyrektorowie teatrów sami się o takie sztuki postarają. Trudno idzie nawet z myślą ustawienia tablicy pamiątkowej na murze koło kościółka na Kahlenbergu; komisja nie mogła powziąć decyzji w tej sprawie, tylko poleciła jednemu z inżynierów magistratu, aby poprzód zniósł się z koleją palczatą (idącą na górę Kahlenberg), jak ona myśli w przyszłym roku ustroić górę Kahlenberg. Czyste kołtuństwo, aby tylko nie dopuścić istotnie godziwego obchodu.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia, że w piątek odbyła się u pp. Winterstein, Kronawetter, Singer, Baumgartner i z Czech p. Fritsch. Chodziło o urządzenie agitacji na rzecz niemieckiego stronnictwa ludowego. Uchwalono założyć stałe komitety agitacyjne w większych miastach czeskich, morawskich i styryjskich.

Dr. Eilbacher, który złożył mandat do Rady państwa, był posłem z miejskiego okręgu linckiego, i należał do centralistów. Zdaje się, że mandat złożył nie z powodu słabowitości, ale dlatego, że jest w istocie liberalnym, więc nie chce iść nadal z lewicą.

* * *

Deutsche Ztg. donosi, że „rajchsratowi posłowie śródmieścia wiedeńskiego uchwalili, zwołać wyborców na 30. bm., wstęp zaś będzie dozwolony jedynie za okazaniem kart legitymacyjnych."

Rzecz szczególna, że tego doniesienia nie spotykamy ani w *Nowej Pressie*, ani nawet w ciekawym na wszystko *Tagblacie*. Zdaje się, że trzech żydków *Deutsche Ztg.* chce tym sposobem zniewolić tych posłów do zwołania zgromadzenia wyborczego — albo też może słuszniejszym będzie wniosek, że posłowie taką uchwałę powzięli na naleganie menerów z *Deutsche Ztg.*, reszta zaś obozu umywa ręce od całej sprawy.

Mamy już przed sobą całe, podane w urzędowej *Wiener Abp.* na naczelnem miejscu policyjne sprostowanie tumanu, puszczonego przez p. Weitlofa w sprawie: czy było zgromadzenie ludowe, czy tylko wyborcze zwołanem. Treść merytoryczną tego sprostowania znamy już z numeru wczorajszego; tu dodamy tylko zakończenie:

„Jak w tym autentycznie przedstawionym tu stanie rzeczy mogą istnieć jeszcze jakie wątpliwości co do cechy tego zgromadzenia, to poprostu rzecz niepojęta. Kto z przeciwnem występuje zdaniem, podobien jest adwokatowi, który widzi się zmuszonym do środków drastycznych, gdy chodzi o sprawę przegraną. Do takich też środków drastycznych należy, gdy autor podania, które sam cofnął, bezczelnie (ganz unverfroren) cytuje je jako niecofnięty akt dowodowy."

Widzimy stąd, jak dalece popadła straszna do niedawna lewica w pogardę u rządu, skoro organ urzędowy tak się wyraża o jej prowodyrach. Jak pisze o niej półurzędowa *Stara Presse*, napomknęliśmy już wczoraj.

A wszakże policja w owem sprostowaniu o jednej okoliczności zapomniała napomknąć. Jak wiemy, gdy dr. Weitlof cofnął swoje zgłoszenie, zapowiedział dr. Jaques zgromadzenie; ale powołał się w niem na §. 3. ustawy o zgromadzeniach, który o rzeczach wcale innych mówi a nie o formie zwołania zgromadzeń. Czy „naczelny jurysta" sam się pomylił, czy tylko jego mundant — dość, że policja zwróciła uwagę dr. Jaquesa na tę pomyłkę i musiał włożyć §. 2 zamiast 3.; — §. 2. zaś mówi o zgromadzeniach ludowych, więc faktycznie p. Jaques zwoływał zgromadzenie ludowe, jakkolwiek mówił w podaniu o zgromadzeniu wyborców. A jednak jest jeszcze jeden domysł możliwy. P. Jaques może mniemał, że policja nie spostrzeże myłki, z czego mógł był potem skorzystać.

Z materjałów, jakie już się nagromadziły w tej sprawie, okazuje się, że dr. Kuranda tylko z grzeczności podpisał zwołanie zgromadzenia, i to wyborców; tudzież że w ogóle uchwalono zrazu tylko wyborców zwołać, ale pp. Weitlofowi i Jaquesowi szło nietylko o zdanie wyborców, o przychylne dla lewicy i dla nich rezolucje, o poważną manifestację przeciw ministerstwu — do czego byłoby wystarczyło jawne, sproszone zgromadzenie wyborców. Im szło jeszcze o klakę, któraby najpierw zakrzyczała każdą niewygodną interpelację — a *Wiener Allg. Ztg.* już je jawnie naprzód zapowiedziała — i któraby też miała potężne gardziele i mocne [illegible] jem niemieckiem posłannictwie, o niemieckim duchu, niemieckiej sile, cywilizacji itd. Liczyli też napewne, że jak zawsze dotychczas, tak i na to zgromadzenie zbiorą się sami znani im ludzie. A gdy i Weitlof się wycofywał, to słynny z zarozumiałości żydek Jaques uparł się, i przeprowadziwszy swoje — sam potem uciekł i wyprawił zacnego dr. Hoffera, gdy zgromadzenie zeszło się wcale a wcale inne, niż w najgorszym nawet wypadku przypuszczali.

Słynny profesor wiedeński dr. Benedict, centralista, ale nie należący do fakcjonistów, ogłasza w *Starej Pressie* bardzo ciekawy list do dr. Hoffera. Opowiada on, że gdy na sobotę było zwołanem zgromadzenie wyborców, rozeszła się pewna wiadomość, że b o c z n e m i drzwiami miała być wpuszczoną jakaś hurma hałaburdników, któraby wszelkie niemiłe pewnym menerom oświadczenia udaremniła. Dlatego on i jego towarzysze polityczni, sami wyborcy śródmieścia, umówili się przybyć w komplecie dla obrony swobody głosu. Nagle cofnięto zgromadzenie wyborców, a zwołano ludowe, bo na podstawie §. 2. „Łamaliśmy sobie głowy: co to znaczy? Czy jaka osielska myłka jurydyczna? czyli chciano sprowadzić włóczącą się studenterję? Temu drugiemu przeczyłem, bo nie przypuszczam, abyś pan i dr. Kuranda czegoś podobnego się dopuścili."

Jest to jawny policzek dla pp. Weitlofa i Jaquesa.

Następnie opowiada dr. Benedict, że na wiadomość, iż stowarzyszenie demokratyczne i zecerzy, „którzy zresztą właśnie w sobotę zamanifestowali się przeciw socjalizmowi" przybędą, udał się do tych kół i wymógł, że nikt z nich nie zabierze głosu, ani też wniosku ni rezolucji nie postawi — niechaj występują sami tylko wyborcy śródmieścia.

„Gdybyście z nami byli się porozumieli, byłaby przyszła do skutku manifestacja na rzecz niemiectwa i materjalnego bytu.

„Ale wam chodzi tylko o bronienie fałszywej pozycji parlamentarnej. Wyście chcieli powywieszać partję Fischhofa i Walterskirchena — a właśnie między wami roi się od reakcjonistów i wrogów solidarności niemiectwa.

„Zbierzcie się też raz na trochę moralnej odwagi! Puściliście bandę dzikich narodowców waszych dla rozbicia zgromadzenia niemieckiego stronnictwa ludowego — a w poniedziałek stchórzyliście!.. Gdyby jaki wielki arystokrata wszedłszy w jakie koło, oświadczył, iż dziwi go, że zamiast swoich kolegów zastał p. Hoffera i tow., więc nie raczy wobec nich zabrać głosu — każdy nazwał by to potwornem. Ale pan wystąpiłeś wczoraj w imieniu trzech kolegów swoich mieszczańskich na zebraniu inteligentnych drobnych mieszczan i może inteligentniejszych jeszcze robotników i powiedziałeś: „Ponieważ wyście przybyli, a nie nasi wyborcy, więc nie gadamy do was!"

„Czyż sądzisz pan możliwem, że między tymi mężami był choć jeden, któryby miał mniej taktu politycznego niż dr. Jaques? Czy miałeś podstawę do mniemania, że którykolwiek z nich po tchórzowsku wykręcałby się od wyznania swej wiary politycznej na zebraniu swoich przeciwników? Wszak oni, przybywszy na to zebranie, dowiedli, że ustawę o zgromadzeniach znają lepiej, niż pp. adwokaci, „reprezentujący" Wiedeń! A że ci ludzie tak przepuścili tę zniewagę bez wściekłych ekscesów, to rzecz zdumiewająca. Tych właśnie robotników, których najżywszem pragnieniem jest zbliżenie się do mieszczaństwa, obraziliście do żywego, a z drugiej strony olbrzymio pomogliście rządowi i stronnictwom narodowościowym.

„Oświadczając, że wobec niemieckiego audytorjum nie ważycie się bronić swojej polityki narodowej, wypowiedzieliście, że jesteście tylko [illegible] „Deák, Rieger i reszta przewódców stronnictw narodowych nigdy nie byli zmuszeni do podobnego oświadczenia. Oni reprezentowali istotnie swój naród — wy zaś reprezentujecie niesłuszny i już spróchniały przywilej siły. Za życia Bergera, Mühlfelda, Giskry był by jeden z nich wystąpił do ludu i rozentuzjazmował go. To byli mężowie odważni i z głową pełną myśli którzy nie utrzymywali się przy życiu tylko okruchami frazesów partyjnych.

„Szanowny panie! Jeszcze do poniedziałku nie było dla mnie w Austrji grupy sympatyczniejszej nad wiedeńskich przewódców Stowarzyszenia niemieckiego, jak pan, jak Kopp, Bareuther i t. d. Moi towarzysze polityczni brali mi to za złe. Mam nadzieję, że i na przyszłość będę mógł nadal z wami sympatyzować, — ale nie szkalujcie z powodu różnicy zdania, zerwijcie stosunki z żywiołami dwuznacznemi, ba i zbyt niedwuznacznemi, i odważnie rozwińcie prawdziwą chorągiew niemieckich interesów i niemieckiego honoru — jak niegdyś, gdy byłeś opozycjonistą przeciw żywiołom służalczym i reakcyjnym, które obecnie przy twoim boku stoją!"

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 23. listopada.

(*h.*) Nie chcąc przedwczesną wiadomością przeszkodzić toczącym się rokowaniom Rady zawiadowczej z p. Slękiem, nie pisaliśmy prawie nic o tej sprawie. Gdy teraz takowa została stanowczo rozstrzygnięta odmową p. Slęka, można też słówko powiedzieć o tych rokowaniach i przeszkodach, które je rozbiły. P. Slęk jest człowiekiem zdolnym, energicznym i zapobiegliwym. Krakowska Kasa oszczędności, jeśli stanęła tak dobrze i tak pięknie się rozwinęła, jemu bardzo wiele zawdzięcza. Instytucja ta nieco odmienną odgrywa tu rolę od Kasy lwowskiej. Będąc organem gminy i od niej zależna, potrafiła ona skorzystać z ułatwień zarządu gminnego i wcześnie wyprzeć pokątne zakłady zastawnicze z dotychczasowych stanowisk, i funkcje ich zmonopolizować dla siebie.

Zorganizowanie więc oddziału zastawniczego na najszerszych podstawach, tj. takich, któreby w zupełności zastąpiły brak konkurentów, a mimo to dawały zupełną rękojmię dogodności stronom — wymagało przezorności, zabiegów i kapitałów. Te ostatnie, dzięki zarządowi, znalazły wkrótce pewną i korzystną lokację w Kasie i zaczęły wpływać obficie, co umożliwiło rozszerzenie jej działalności, zaczem poszło ogromne dla niej uznanie zarówno w mieście, jak w okolicach wśród ludu wiejskiego, który dwa razy w tygodniu tłumnie zalega gmach kasy, widząc w niej najpożyteczniejszą dla siebie instytucję, mogącą go poratować w każdej chwili. Zrósł się ten zakład tak dalece z potrzebami mieszczan i włościan krakowskich, że wszelkie uszczuplenie jego działalności głęboko dało by się uczuć całej ludności. Wiele więc gminie zależało na tem, aby przez zmianę dyrektora, który przez kilkanaście lat swojej pracy również zrósł się z tą instytucją i poznał jej potrzeby, nie spowodować owego uszczuplenia działalności. Z drugiej jednak strony i Bankowi krajowemu chodziło o to, aby pozyskać siłę, wypróbowaną już w instytucji nie prywatnej, lecz krajowej.

P. Slęk bierze tu pensji 3 000 złr. i 1.000 złr. dodatku; Bank krajowy ofiarowywał mu złr. 6.000. P. Jawornicki, pierwszy dyrektor Kasy oszczędności krakowskiej, oświadczył się z gotowością odstąpienia ze swej pensji 1.000 złr. na rzecz p. Slęka, byle ten pozostał w Krakowie; p. Wrotnowski, pierwszy dyrektor Banku krajowego, okazywał gotowość zrzeczenia się 2.000 złr. na rzecz tegoż p. Slęka, byle go mieć we Lwowie. P. Slęk przedstawił [illegible] przyczyn. Najpierw dla braku zapewnionej emerytury w Banku krajowym. P. Slęk ma tu 16 lat służby, które by mu przepadły, gdyby się przeniósł do Lwowa. Etat służbowy Banku krajowego nie zna emerytury. Sejm by musiał dopiero ją uchwalić, a na to się nie zanosi. Samo zaś przyrzeczenie, że dla p. Slęka wyjątkowo zostanie ona wyjednaną — nie wystarczało. Ważniejszą jednak od tej była przyczyna inna, mianowicie stosunek p. Slęka do Kasy oszczędności i do miasta: zrósł się on z niemi i w ogóle ze stosunkami tutejszemi tak, że zerwanie z niemi byłoby więcej niż przykrością dla niego wobec uznania, jakiem się cieszy.

Drugą sprawą, która jednocześnie z powyższą ciągnęła się tu przez parę tygodni i zdaje się również być zakończoną — jest sprawa dziennika *Reformy* i stosunku jego do właściciela dr. Czerwińskiego. Tak jak rzeczy do dziś stoją (dziś ma tu przybyć dr. Czerwiński), można twierdzić, że albo *Reforma* pozostanie nadal własnością dr. Cz. pod inną redakcją, albo redakcja pozostanie dotychczasową, a własność odstąpioną zostanie przez dr. Cz. akcjonarjuszom. Ze względów finansowych możliwą jest i pośre-

Z moich wspomnień.

Bakunin i Duchiński.

Świeżo ukończony proces moskalofilów, którego przebieg nietylko w Galicji, ale i wszędzie, a szczególniej w reszcie ziem polskich tak żywe zainteresowanie się obudzał, niepodobna, żeby tej myślącej części naszego społeczeństwa nie raz nasuwał różnych uwag, wniosków i wspomnień, nieuniknienie wypływających z tych wrażeń, jakie wywarły na publiczności rozprawy sądowe. Nam przywołało to na pamięć wspomnienie o Bakuninie i innych moskiewskich liberałach, a oraz o naszym uczonym Duchińskim, którego nazwisko i zasady tak wytrwale oddawna już głoszone, były nawet parę razy wspomniane w toku rozpraw tego procesu, który tak jak doznał wielkiego rozgłosu, tak też i wielkie następstwa przyniesie w przyszłości.

Bakunina miałem sposobność raz widzieć i poznać w pewnem polskiem towarzystwie w Paryżu. Był to człowiek czysto moskiewskiego typu, takiego jaki my Polacy z moskiewskiego zaboru mieliśmy sposobność częstego widzenia. Był wysokiego wzrostu i odpowiedniej tuszy ciała. Chodził w długiej sukni podobnego kroju, jakim odznacza się ubranie kacapów, przybywających do nas czasowo z głębi Moskwy; ci bowiem kacapi, co u nas dłużej przebywają, przebierają się w zwykłe europejskie suknie, porzucając swoje czysto narodowe. Ubranie to kacapskie car Aleksander III. podnosi teraz do urzędowych strojów, sądząc, że przez to wzmocni staro-moskiewską partję, pragnącą po dawnemu despotyzmu bez ograniczenia, cara, robiącego co mu się podoba, a sypiącego za to obficie chresty, ruble i donacje w podbitych krajach, na powolne swoje narzędzia. Z tej reformy car spodziewa się, że przez przywrócenie narodowego stroju moskiewskiego zada cios partji młodej „zapadników", to jest partji zarażonej liberalnemi pojęciami Zachodu czyli Europy. Błahy to środek na „zapadników!" pokazuje on tylko słaby umysł figur dziś w Moskwie rządzących.

W dyskusji Bakunin często podnosił głos, mówił, prawie krzycząc, jak to też zwykłe u Moskali, a zresztą i u ludzi, co w miejsce przytaczania przekonywujących dowodów lub zasad, stawiają ryk głosu zagłuszający przeciwników może słabszych piersi, lub nielubiących krzyczeć, chociaż będących wytrawniejszego zdania.

W rozmowie z Bakuninem zrobiłem mu uwagę, że ta młoda Moskwa, jak zwano jego partję, nie ma żadnego programu na przyszłość, nic nie przynosi, że topora nie można przecie w żaden sposób nazwać zasadą polityczną. Wtedy bowiem komitet rewolucyjny moskiewski, którego Bakunin był głową, używał pieczęci, na której były dwa topory na krzyż ułożone i to miało być czy też wystarczać tylko za program.

Na to mi odrzekł Bakunin, że to jest bardzo wystarczający program, gdyż położenie Moskwy jest tego rodzaju, że „nadobno wsio wyrubat'" (potrzeba wszystko wyrąbać), a potem zobaczymy, co samo wtedy wyjdzie, skoro będzie miało plac wolny.

Trudnoż mu co było odpowiedzieć na to, lubo niepodobna przywiązywać jakiejkolwiek do tego wagi, aby w Moskwie gdzie nie było żadnego moralnego posiewu, miał on tak niewiadomo zkąd wzejść skutkiem samego porąbania.

Kto nie zasiewa, ten i zbierać też nic nie będzie, żeby nawet nie wiem ile używał topora.

Będąc podczas szalonych czasów komuny w Paryżu, słyszałem też w podobnym rodzaju wygłaszane zdania, mogące być postawione do pary z Bakuninowskiemi.

Jeden z komunarów wszedłszy w klubie na mownicę, oświadczył, że aby ludzkość doszła do stanu tej szczęśliwości, do jakiej tak ciągle i usilnie dąży, a do której jednak dojść jej niepodobna, potrzeba bez litości wszystkich złych wyrąbać!

Publiczność z zapałem przyjęła te słowa, a kiedy wszedł potem na mownicę jakiś obywatel, któremu to się nie zupełnie podobało i powiedział: — Kto chce złych wycinać dla szczęścia ludzkości, powinien zacząć przedewszystkiem od ścisłego określenia kto jest złym i od jakiego punktu trzeba poczynać to wycinanie złych, gdyż i pomiędzy złymi, tak jak we wszystkiem, są przecie pewne cieniowania i stopniowania. Nie sądzę więc, dodał, aby to było słusznem, żeby zarówno miały spaść głowy tak tych co są ledwie może cokolwiek złymi, jak tych znowu co są bardzo złymi.

Postawienie takiej kwestji oburzyło jednak słuchaczy, poczęto wołać: *a la porte citoyen!* (Za drzwi obywatelu!), a kiedy obywatel nie objawiał wielkiej skwapliwości w dopełnieniu tej rady czy rozkazu, wzięto go i bez ceremonii wyrzucono z klubu, jako niegodziwego reakcjonistę.

Bakunin mówił po polsku; tylko kiedy się unosił w dowodzeniu, mieszał frazesa moskiewskie, a nawet i po moskiewsku zupełnie dowodził, co mu widać łatwiej było.

Zapytałem się go co sądzi o nauce Duchińskiego, o niesłowiańskości Moskwy. Oburzała go ta nauka, odparł więc z żywością:

— O! ten pan Duchiński! — znam ja go oddawna dobrze. To dobry człowiek i godny towarzysz, ale co do jego zasad naukowych, to dziecińżstwo, nie mające wartości, o którem na serjo nie można mówić. Takie bzdurstwo, jak ta jego nauka, nie może w żaden sposób zasługiwać na poważniejszy rozbiór.

— Jednakże dotąd pomimo to, że ją wielu lekceważy, nauki tej nikt zbić nie zdołał, ani mógł wykazać fałszywości lub naciągania jej faktów, odrzekłem Bakuninowi, — i już to samo powinnoby na ogólne zastanowienie się zasługiwać.

— Widzę, że i pan należysz do zwolenników Duchińskiego teorji, — powiedział to wzruszając ramionami — postawię więc panu jeden tylko fakt, który w puch rozbije wszystkie te czcze wywody.

Wszakżeż znasz pan Rosjan, czy Moskali, jak ich zapewne nazywasz, musiałeś więc widzieć kiedyś, słyszeć i może nawet rozmawiać z żołnierzami, z ludem prostym, czyż który z nich zapytany zkądby był, nie odpowie zaraz, że jest ruskim człowiekiem, że jest z Rossji? To już powinno wystarczać do wykazania całej błahości Duchińskiego teorji, który tego w żaden sposób nie wytłumaczy, aby lud mógł się sam inaczej nazywać, jak jest w samej istocie.

— Nie wiem — odrzekłem — co na tę kwestję powiedziałby Duchiński, gdyby mu ją postawiono, to jednak wiem, że lud w Moskwie od bardzo świeżych stosunkowo czasów, bo od Piotra I. nazywa tak, jak mu kazali nazywać swą ojczyznę — Rosją, a siebie russkim narodem; dawniej zaś nazywał kraj swój Moskwą, a siebie moskiewskim człowiekiem, a jeszcze dawniej to i kraj i siebie nazywał jeszcze inaczej. Na co mamy dowody niezaprzeczone w historji i zresztą w kronikach współczesnych. W naród nie dość oświecony, a tak ślepo posłuszny rządowi jak Moskale, łatwo było temuż rządowi wmówić co chciał, co uznał za potrzebne dla siebie, co postanowił zresztą.

Nic mi na to nie odrzekł Bakunin, lecz zwrócił rozmowę na inny przedmiot, i począł rozprawiać o siedmdziesięciu paru moskiewskich politycznych emigrantach, przebywających wówczas (było to w r. 1865) w Paryżu, chwaląc ich jako same wybrane perły moskiewskiego narodu, potem mocno potępiał rząd caraki, że karał śmiercią polityczne przestępstwa, utrzymując, że to jest zbrodnią ze strony rządu stałego i regularnego. Kara taka to tylko jest godziwa ze strony rewolucji, i jej uchodzi, ponieważ rewolucja jest burzą przechodnią tylko, a pomimo swych ofiar, przynosi nieocenione zawsze dobrodziejstwa społeczeństwu.

Ponieważ rozmowa się zwróciła na taką ogólnikową pogawędkę, więc pożegnałem Bakunina i obecnych. Po mojem zaś wyjściu Bakunin żałował, że się podobnemi studjami, jak Duchińskiego teorja, zajmuję, że to szkoda na to czasu — o czem jednak mam najzupełniej przeciwne przekonanie, i dlatego też poznanie wyników tych badań Duchińskiego przy każdej sposobności zalecam naszym umysłowym pracownikom, ponieważ są one nieocenionej wartości dla naszej przyszłości dziejowej.

To było moje pierwsze i ostatnie spotkanie się z Bakuninem, oprócz którego nie zdarzyło mi się dotąd jeszcze sposobność poznania osobiście żadnego innego z tych luminarzy postępu, chcących wprowadzić swą matuszkę na inne tory. Pisma jednak tych luminarzy postępu w Moskwie staram się o ile mi tylko możność i sposobność pozwalała, czytać i poznawać, z czego wyrobiłem sobie takie zdanie:

1. Że żadna partja moskiewska, ani też szefowie ją reprezentujący nie mają żadnego programu dla zreformowania caratu. To co nihiliści ogłosili za swój niby program, jest zbiorem szczegółów powyrywanych z konstytucji Szwajcarji i innych państw Europy, lecz odpowiednich warunków w caracie dla ich wprowadzenia nie ma,

2. Że żadnej partji moskiewskiej, ani też żadnemu z liberałów moskiewskich nawet na myśl nie przychodzi, że należałoby jednakże dopełnić sprawiedliwości względem podbitych narodowości, których tyle skuto razem dla utworzenia caratu.

3. Że ani żadnej partji, ani żadnemu liberałowi nie śniło się jeszcze o tem, żeby już nie zupełną sprawiedliwość oddać Polsce, ale jej choć jako tako znośne położenie uczynić, i że za te wszystkie zbrodnie, mordy, rabunki, rozboje, niewypowiedziane uciski i najboleśniejsze upokorzenia, jakich na własnej ziemi doznajemy, bądź cobądź przyjdzie kiedyś nieuniknienie panom Moskalom zdać rachunek i zapłacić. Nie pojmują nawet oni i tego, że wysilając się na te, aby nas dotknąć wszelkiemi niesprawiedliwościami, niezaprzeczenie czynią nam ile tylko mogą złego, ale bez porównania daleko jeszcze więcej sobie samym, gdyż przez to u siebie szczepią chorobę, bez możności ratunku i wyleczenia.

Pokolenie nasze obecnie żyjące przekona się jeszcze o tej prawdzie: że kto drugim chce źle zrobić, tylko samemu sobie źle zrobi i to źle

dnia droga, na której jednak prawdopodobnie sprawa się nie rozstrzygnie wobec warunków zasadniczych programu, postawionych przez właściciela a nieprzyjętych przez redakcję. Sprawa ta rozpoczęła się była wkrótce po wyjściu w świat „Polityki Nerwów“, której autorstwo, jak przyznała *Reforma*, przypisują powszechnie jej właścicielowi, a która miała pośrednio przyczynić się do ujawnienia różnic w poglądach na sprawy publiczne między właścicielem a redakcją dziennika krakowskiego.

Trzecią sprawą, której rozwiązania wyglądają tu z ciekawością, jest proces o obrazę honoru między mistrzem Matejką a adwokatem tutejszym dr. Eibenszycem. Rozprawa publiczna odbędzie się przed sądem delegowanym za ty dzień, t. j. d. 2. grudnia.

Powodem procesu było znane przemówienie p. Matejki przy otwarciu roku szkolnego w tutejszej akademii sztuk pięknych i następnie zbyt gorączkowa wymiana słów między dr Eibenszycem a p. Gorzkowskim, sekretarzem Matejki. Zna kraj twórcę „Unii“ i „Hołdu pruskiego“, znany tu jest i p. Eibenszyc jako gorący patrjota i jeden z najsympatyczniejszych ludzi. Ubolewać więc należy, że sprawa między takimi ludźmi musi iść aż przed kratki sądowe. Zresztą nam się zdaje, że tu zaszło proste z obu stron nieporozumienie, a raczej niezrozumienie się.

Odessa d. 20. listopada.

(Proces polityczny odłożony. — Co stało się z 94? Wywiezienie z rozporządzenia administracyjnego 70 osób. Rewizje w redakcji *Odeskij Listok*. Procesa intendanckie).

Proces polityczny w odesskim wojennym okręgowym sądzie, o którym kilkakrotnie pisałem, zostanie odłożony jeszcze na kilka tygodni, pomimo tego, że kilka dni temu uważano za rzecz stanowczą, że proces ten rozstrzygnie się jeszcze w połowie bieżącego miesiąca. W skutek nowych zeznań jednego ze świadków akt oskarżenia zostanie dopełniony po raz trzeci. Wszystkich aresztowanych ostatniemi czasy, po uwolnieniu niektórych w skutek braku jakichkolwiekbądź dowodów ich uczestnictwa w ruchu socjalistycznym, zostawało w kazamacie nr. 5 94. Dwóch zamieszanych w podkopie sebastopolskiej kasy uciekło z więzienia. Z 94 uwięzionych w procesie politycznym figuruje tylko 24; resztę t. j. 70, chociaż nie dowiedziono im żadnej winy, 15. bm. z rozporządzenia administracji miejscowej wywieziono w głąb caratu. 14. b. m. mieszkańców Odessy dzięki licznym rewizjom ogarnął strach paniczny.

Czasy Panintina, gdzie nikt nie był pewny jutra, wróciły. W Moskwie rewizje odbywają się często bez żadnego powodu. Donos bezimienny, projektowana podróż carska, zbliżający się akt koronacyjny, lub przypadkowe odkrycie w Twerze, lub Kazaniu porusza i wprowadza w ruch policję i całą sforę ajentów policyjnych caratu. Rozpoczyna się szereg aresztowań, więzienia napełniają się, setki ludzi, często najniewinniejszych, pozbawiają sposobu do życia a rodziny ich pogrążają w stan jak najopłakańszy. Można prawie ze ścisłością matematyczną, jeżeli dalej potrwa podobne prześladowanie, określić czas, w którym przynajmniej połowa mieszkańców Moskwy przejdzie przez więzienie lub zsyłkę administracyjną. Dla zrozumienia do jakiego stopnia w kołach rządowych panuje obawa ruchu socjalistycznego, dość wskazać, że przybycie z Peterburga do Odessy naraża niewątpliwie damy, która w przejeździe z Petersburga do krewnych, dni parę zatrzymała się w Odessie. W skutek donosów rewizje i aresztowania w Odessie odbywają się ciągle. Przypadkiem z 12 aresztowanych trzy dni temu, dwóch należało do składu redakcji *Odesskij Listok*. Dało to powód do **jak najściślejszej rewizji w redakcji i biurze administracji.**

Opieczętowano wszystkie papiery, a redaktor, mimo to, że ani w redakcji, ani w jego lokalu nic nie znaleziono kompromitującego, został aresztowany.

Od dwóch miesięcy w wojennym odesskim okręgowym sądzie rozpoczął się szereg tak zwanych intendanckich procesów. Procesa te powstały w skutek licznych malwersacyj intendantur w czasie moskiewsko-tureckiej wojny. Wiadomo powszechnie, że wojna ta dowiodła najkompletniejszej demoralizacji moskiewskich diejateli. Bohaterowie łatwego zarobku, intendanci, formalnie wzbogacili się na niekorzyść nieszczęśliwego żołnierza i skarbu. Lukulusowe uczty intendantów kasy są głośne. Strugą złotą lały się i przechodziły pieniądze z intendanckich kieszeni do kokietek. Śniadanie, wydane przez intendanta Chwoszczyńskiego, kosztowało 40.000 rs Jego kochanka, Kłosowa, za Dunajem zdobyła miano damy brylantowej, gdyż zjawiała się formalnie obwieszaną brylantami. W Odessie ulica Dworzańska, w mowie ludu uzyskała miano Intendanckiej, gdyż składa się z domów, prawie wyłącznie kupionych za pieniądze nagrabione za Dunajem. Roczne dochody (łapówki) Makszejewa, bohatera petersburgskiego procesu, wynosiły rs. 800 000. Opowiadania o rezultatach wyprawy po runo złote za Dunaj, tej nowoczesnej Kolchidy, przyjęły charakter legendowy.

Otóż obecnie w odesskim wojennym okręgowym sądzie toczy się piąty z rzędu proces o kradzież i nadużycia w czasie ostatniej moskiewsko-tureckiej wojny. Bohaterowie tego procesu są: pułkownik Stawraki, Sachar, Warszawski Spirowski i Grygorenko. Co do rozmiaru, od czasu egzystencji Odessy, w jej murach proces podobny nie miał jeszcze miejsca. Proces rozpoczął się dopiero dni kilka temu, i potrwa 12 dni. Przesłuchano zaledwie pierwszą grupę świadków; zostają do przesłuchania świadkowie 2. i 3 grupy, tudzież mowy prokuratora i obrońców. W charakterze obrońców występują: Andrejewskij, adwokat z Petersburga, i Weinberg, najzdolniejszy odesski adwokat. Straty, jakie poniósł skarb, obliczone są tylko na 125.000 rs. Zeznania jednakże świadków powiększają je do miliona. Odpowiedź Sachara na zapytanie sądu: Czy dawał łapówki urzędnikom intendantury, brzmiała: „Bynajmniej, nie zapieram się tego, że dawałem łapówki, muszę jednak zwrócić uwagę pp. sędziów, że w Moskwie żaden interes komercyjny nie odbywa się bez łapówek, i jestem mocno przekonany, że nikt mi nie wskaże takiego interesu handlowego, który zostałby zawarty bez udzielania licznych łapówek urzędnikom.

„Miałbym większe prawo skarżyć, że nas formalnie grabiono, zanim występować kazano w charakterze oskarżonego.“ Silniejsze jeszcze wrażenie wywarło na publiczności oświadczenie obrońcy Stawraki, Andrejewskiego, który rzekł: „Mam na to dowody, że literalnie cały skład urzędników, mających jakikolwiekbądź związek ze sprawą dostawy prowiantu dla armii, pozostawał na żołdzie dostawców, począwszy od najwyższego urzędnika do ostatniego kozaka, konwojującego oddział podwód. Dziwi mię niezmiernie, że na ławie oskarżonych spotykam tylko pułkownika Stawrakę — gdzież są inni? Powtarzam, że łapówki brał nie tylko Stawraki, lecz wszyscy i wszyscy oni powinniby zasiąść na ławie oskarżonych wraz z moim klientem.“

Wielka ekskomunika.

Ks. Naumowicz otrzymał od konsystorza metropolitalnego we Lwowie następujące pismo w języku łacińskim, które podajemy podług *Dz. Pol.*:

„Do Wielebnego ks. Jana Naumowicza, proboszcza w Skałacie!

Gr. kat. lwowski ordynarjat przez trybunał, specjalnie dla zbadania twojej sprawy delegowany, po przeprowadzonem w dniach 19., 20. i 21. września 1882 śledztwie, na podstawie sporządzonych protokołów i twoich własnych zeznań

Ty Janie Naumowiczu żywiłeś myśli, przeciwne kościołowi katolickiemu, a sprzyjające szyzmie wschodniej i manifestowałeś je w piśmie a mianowicie sporządzając gr. kat. parafianom w Hniliczkach podanie do władz publicznych i do ordynarjatu tak gr. kat. we Lwowie, jakoteż grecko-orjentalnego na Bukowinie w Czerniowcach; tym sposobem utwierdzałeś ich w zamiarach przewrotnych, zamiast jako paroch katolicki odwodzić ich od takiego działania zgubnego i donieść o tych zamysłach Hniliczan do metropolitalnego konsystorza; — a podanie to przepełnione jest zarzutami na instytucje kościoła katolickiego i tchnie otwarcie szyzmą, urągając wierze ojców naszych; w piśmie własnego twojego pióra, które było przedłożone podczas karnej rozprawy sądowej we Lwowie, jaka toczyła się od dnia 12. czerwca do 29. lipca 1882 — zawarta jest rozprawa o św. Sakramencie Eucharystji, wręcz przeciwna nauce kościoła katolickiego i tchnąca jaskrawą herezją, którą to rozprawę sam poleciłeś był spalić (Markowow; p. red.) — czem nie ściągnąłeś na siebie winy propagandy heretyckiej, ale w samej rzeczy stałeś się winien szyzmy i podpadasz najsurowszym karom kościelnym, które dotykają nietylko sprawców, ale także popieraczy, zwolenników i tych, którzy szyzmę przyjmują. Pierwszą zaś szyzmatyków karą jest: ekskomunika większa która jest wyrażoną w bulli Coenae §. 1., i z tego powodu:

Metropolitalny ordynarjat ciebie, Janie Naumowiczu, gr. katolicki parochu w Skałacie, za zbrodnię szyzmy, w moc św. przepisów kanonicznych, obkłada karą suspensji *ab officio et beneficio*, a orzeczenie to ma moc obowiązującą od chwili, gdy poweźmiesz o niem wiadomość.

Od tego orzeczenia stoi otworem droga apelacji, apelacja jednak nie znosi jego mocy obowiązującej.

Wzywamy cię jednak Janie Naumowiczu, za zbrodnię szyzmy skazanego na ekskomunikę większą, abyś wiedziony prawdziwą pokutą, zmienił się, i tak słowem jak i pismem odwołał, coś przeciwko kościołowi przedsięwziął, a czyniąc w ten sposób zadość tak św. Stolicy apostolskiej, jak i kościołowi katolickiemu, odwołał się do miłosierdzia najświętszego i błogosławionego pasterza rzymskiego, i abyś upadłszy do stóp jego, najpokorniej błagał, iżby w łagodności swej raczył przebaczyć nędzy twojej.

We Lwowie, 3. listopada 1882.

Józef, metropolita.“

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 23. listopada. Obecnych radnych 51. **Przewodniczący, prezydent miasta dr. Gnoiński. Początek o godz. 7½.**

Rad. Jägermann interpeluje szefa departamentu III., dlaczego budowę studni w ulicy Ormiańskiej, uchwaloną przy budżecie na r. 1882 — rozpoczęto teraz dopiero, w porze tak spóźnionej i niewłaściwej.

Po odpowiedzi interpelowanego, że budowę prowadzi urząd budowniczy — prezydent oświadcza, iż żądane wyjaśnienie udzieli na następnem posiedzeniu.

Rad. Kochanowski z tow. postawił wniosek naglący, aby cofnąć uchwałę, powziętą na poprzedniem posiedzeniu, co do obsadzenia drogą konkursu dwóch posad przy straży ogniowej — a posady te obsadzić regulaminowo.

Nad wnioskiem tym, przyjętym ostatecznie znaczną większością głosów, wywołał długą dyskusję rad. **Jägermann**, przemówieniem swem w obronie utrzymania zasady konkursu — przyczem po raz pierwszy przyszło do tak oryginalnej kolizji, iż p. Jägermann wystąpił przeciwko p. Lewandowskiemu, dr. Milleret przeciw p. Jägermanowi i *vice versa!*

Z porządku dziennego uchwalono powierzenie spółce pp. Adler Landes i Jakimecki dostawy mundurów dla służby miejskiej na czas od 1. stycznia 1883 do 31. grudnia 1885. Na dostawę czapek i krawatek przyjęto ofertę p. Wielkopolskiego.

Mundury wykonywane być mają według prób materjałów, ocenionych przez fachową komisję i złożonych w magistracie. Bluzy z drelichu krajowego, z zakładów tkackich w Korczynie.

Rad. **Jägermann** stawia poprawkę, aby zrobiono w umowie zastrzeżenie, że i mundury muszą być z sukna krajowego wyrabiane.

Po wyjaśnieniu przez radnych Głodzińskiego i Drexlera, że inaczej być nie może, bo takie sukna i po odpowiedniej cenie, wyrabiane są jedynie w Białej, radny Jägermann cofa poprawkę.

Sprawozdawca rad. **Lewandowski**, ze względów humanitarnych, prosi Radę aby zezwoliła na sprawienie kożuszków i kapot dla 14 strażników drogowych.

Sprawa ta będzie traktowaną regulaminowo, ponieważ, według wyjaśnienia rad. Swisterskiego, sekcja III. uchwaliła już wniosek o sprawienie kożuchów dla całej służby drogowej miejskiej.

Rad. **Jägermann**, znalazł raz jeszcze sposobność zamanifestowania swego ducha sprzeczności. Szło mianowicie o to, czy można portjerowi gmachu ratuszowego, Grzybowskiemu, dać zamiast munduru, relutum (wynoszące około 11 złr.) Już samo z siebie śmieszną było poniekąd rzeczą aby tak drobnostkową sprawę wyciągać przed forum pełnej Rady, ale p. rad. Jägermann doprowadził je do szczytu komizmu, wystąpiwszy ze statutem w ręku, przeciw tak zuchwałemu łamaniu regulaminu, iż przedłożono Radzie miejskiej wniosek, który nie był poprzednio rozpatrzony ani w sekcji ani w magistracie! Dziwaczne to wystąpienie wywołało nową bezpotrzebną dyskusję, a wreszcie zgodnie z wnioskiem rad. **Heppego** odstąpiono tę arcyważną kwestję do załatwienia magistratowi.

Słuszną przy tej sposobności zrobił uwagę wiceprezydent **Dąbrowski**, że Rada miejska przy kończącej się kadencji, traci czas na bezcelową gadaninę, aby następcom swoim zostawić cały szereg spraw ważnych a niezałatwionych.

Zatwierdzono jeszcze w drugiej uchwale umowę z p. Damianem Czajkowskim o prawo użytkowania ściany przy szkole realnej, poczem, o godzinie wpół do dziewiątej, przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

Towarzystwo tatrzańskie.

Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie wydało „pamiętnik“ zawierający ciekawe szczegóły o stanie Towarzystwa.

Towarzystwo liczy obecnie 27 członków honorowych, 31 założycieli, 5 członków dożywotnich, i żało do oddziału stanisławowskiego i 96 do oddziału kołomyjskiego. Ogółem Towarzystwo liczyło 1938 członków.

Z liczby tej przypada na Galicję 918, na W. Ks. Poznańskie i Prusy zachodnie 488, na Królestwo Polskie 261.

W miastach najwięcej Towarzystwo liczy członków w Krakowie (298); drugie miejsce zajmuje Poznań (144), trzecie Warszawa (132), czwarte Lwów (97), i t. d.

Przychód Towarzystwa w roku 1881 wynosił 12 770 zł. z czego 5267 zł. pozostało z roku 1880. Wydatki w roku sprawozdawczym wynosiły 10.520 zł., pozostało więc na r. b. 2250 zł.

Rok ubiegły, jak mówi sprawozdanie, należał do bardzo pomyślnych dla Towarzystwa, w skutek wielkich zdobyczy uzyskanych i zapewniających stale przyszłość tak Zakopanemu jakoteż Towarzystwu. W ubiegłym roku rozpoczęto budowę obszernego dworu tatrzańskiego, który dziś jest ukończonym, dalej rozwiązano pomyślnie sprawę drogi nowotarsko-zakopańskiej, na którą sejm przeznaczył 30 000 zł. głównie dzięki poparciu ze strony marszałka kraj. dr. Zyblikiewicza.

Szkoła snycerska w Zakopanem rozwija się powszechnem uznaniem.

W początkach b. r. liczyła 3 nauczycieli i 40 uczniów, a rząd oceniając pożyteczną jej działalność, przeznaczył 3825 zł., uboga zaś dziatwa otrzymała 635 zł. od prywatnych osób na gorącą strawę. Szkoła zagrożoną była w skutek pozbawienia jej lokalu w Zakopanem przez teraźniejszego właściciela p. Magnusa Eltz. Oceniając przykre położenie Towarzystwa, p. Uznański z Szaflar ofiarował bezinteresownie swój dwór w Poroninie, pod tym jednak warunkiem, aby szkoła tam na stałe przeniesioną została. Towarzystwo musiało odmówić przyjęcia ofiary, ze względu, że z 40 uczniów niema ani jednego z Poronina i że szkoła w Zakopanem nie wypełniła jeszcze swego zadania. Towarzystwu przyszedł z pomocą Wydział krajowy, który uznał potrzebę postawienia szkoły w Zakopanem i wybudowania osobnego gmachu.

Do składu komitetu szkolnego należą: ks. Józef Stolarczyk, Adam Uznański, dr. Tytus Chałubiński, ks. Wojciech Ronek i br. Gwidon Battaglia.

W związku ze szkołą snycerską zostają szkoły ludowe na Podwalu tatrzańskiem, ponieważ przyjęcie do szkoły snycerskiej zależy od zadawalniającego postępu, otrzymanego w szkole ludowej. Tymczasem szkoły w Zakopanem i Czarnym Dunajcu nie odpowiadają zupełnie miejscowym potrzebom, domagając się szybkiej reformy. Towarzystwo tatrzańskie wystosowało w tym duchu pismo do Rady szkolnej, na co Rada odpowiedziała, iż organizacja wspomnionych szkół niebawem przeprowadzoną zostanie.

Szkoła snycerska i zabiegi o podniesienie szkół ludowych w Tatrach są bezwarunkowo czynami przynoszącemi zasługę Towarzystwu, którego działalność pod każdym względem jest pożyteczną.

Prezesem Towarzystwa jest hr. Mieczysław Rey, poseł na sejm krajowy, wiceprezesami pp. Mieczysław Pawlikowski, właściciel dóbr i dr. Alojzy Alth, profesor uniwersytetu, czł. akad. umiej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 24 listopada.

* **Odwilż** kompletną mamy od wczorajszego wieczora. Dziś zrana było 4 stopnie ciepła. Jeśli tak dłużej potrwa, może się powtórzy zeszłoroczna zima. Ks. Żaba, długoletni obserwator, przepowiedział już przed miesiącem, że zima tegoroczna będzie lekką... Zobaczymy.

* **Z kapituły św. Jura.** Rezygnacje oficjała Malinowskiego i scholastyka ks. Jana Żakowskiego zostały przyjęte; przyznano im z funduszu religijnego emeryturę w wysokości pobieranych dotąd płac, a nadto po 180 zł. jako relutum za zajmowane dotąd przez nich w zabudowaniu kapituły św. Jura pomieszkanie, które obecnie opuścić mają.

* „**Gazeta Lwowska**“ zaprzeczyła wiadomości, podanej przez warszawskiego korespondenta do *Dzien. Pozn.*, powtórzonej przez dzienniki galicyjskie, iż rząd moskiewski wzbronił marszałkowi dr. Zyblikiewiczowi przyjazdu do Warszawy na ślub hr. Romana Potockiego. Zaprzeczenie to jest oparte na prawdzie. Istotnie urzędowego wzbronienia, odmowy lub zakazu nie było, gdyż nie było urzędownie podanej prośby. A jednak wiadomość *Dzien. Pozn.* nie była bez podstawy. Adwokatowi dr. Zyblikiewiczowi policja warszawska kazała natychmiast opuścić Warszawę, gdy był ostatnim razem tam przybył. Więc teraz nie mógł się marszałek krajowy, dr. Zyblikiewicz narażać na podobne traktowanie. Wypadało komuś ponformować się u któregoś z tamtejszych włodców, czyby obecnie mógł marszałek przybyć na ślub hr. Romana Potockiego. Otóż to uskutecznione poinformowanie się, dało zapewne podstawę korespondentowi *Dzien. Pozn.* do wiadomości, iż rząd moskiewski nie pozwolił na przyjazd jego do Warszawy.

* (p.) **Teatr.** Od czwartego do dwudziestego trzeciego listopada upłynęło tyle czasu ile wystarczy na pauzę pomiędzy jedną — a drugą — reprezentacją „stałej opery“ we Lwowie. Cokolwiek by złośliwi mogli utrzymywać co do długości tej pauzy, to przecież nie da się zaprzeczyć, iż była ona właśnie dostateczną do należytego przygotowania opery wcale nie nowej, bo „Hrabiny“ Moniuszki, do przyćwiczenia chórów, odwykłych — niestety — od poważniejszej muzyki, i do nastrojenia śpiewaków operetkowych do godnego wykonania opery. — Można mieć rozmaite zdania o wszechstronności talentów wokalnych naszej operetki — ci co wczoraj poszli do teatru byli widocznie największymi optymistami, bo uwierzyli nawet, iż płaski komik posiłkujący się w operetce niewyrobionym barytonem, zaśpiewa tenorową partję, wymagającą dobrze przerobionej szkoły śpiewu. O ile się zawiedli — osądzić trudno. Albowiem jeśli oceniali występ p. Myszkowskiego w partji Zdzisława w stosunku do całości — na jaką się złożyły wczoraj wszystkie siły naszego personalu umiejące śpiewać, to jeszcze przyznać p. Myszkowskiemu musieli, że między lichym śpiewakiem operowym, drugim tenorem śpiewającym pierwszorzędne partje pożyczonym basem *profundo*, tak głębokim, że śpiewa zawsze najniższe pozycje jeszcze o pół tonu niżej aniżeli napisał kompozytor, że więc między nimi z jednej, a eleganckim markizem z „Wojny o tancerkę“, grywającym wedle potrzeby także Klapkiewicza, niema tak gwałtownej różnicy, ażeby go za wystąpienie w powyżej scharakteryzowanym ensemblu aż potępiać się godziło. Jeśli p. Alma mógł śpiewać Kazimierza, jeśli pannie Bronikowskiej można było oddać partję Bronisławy — jeśli chóry, takie jak wczoraj były, można nazwać „możliwemi“ — to możliwym był i p. Myszkowski w partji Dzidziego.

[illegible] tułową, można powiedzieć tylko, że partja ta wymaga bardzo wyrobionej koloratury. Zresztą p. Skalska jeszcze najlepiej wywiązała się z swego zadania.

P. marszałek krajowy, który był w swej loży, musiał niezawodnie z wielkiem ubolewaniem skonstatować fakt... istnienia „opery“ we Lwowie. Pan marszałek po drugim akcie wyszedł z teatru.

* **Ks. Naumowicz.** *Neue Presse*, a za nią inne pisma podały wiadomość, że namiestnictwo tutejsze zażądało od sądu karnego aresztowania ks. Naumowicza, jako podejrzanego o zamiar ucieczki i że trybunał nie przychylił się do tego żądania. Dzisiejszy *Fremdenblatt* umieszcza telegram ze Lwowa, że wszystko to jest nieprawdą.

* **Szkoła u św. Marcina.** Podług sprawozdania fizykatu miejskiego, zakaźne słabości, które spowodowały zamknięcie szkoły męskiej i żeńskiej im. św. Marcina, ograniczają się w dzielnicy żółkiewskiej już tylko na pojedyncze domy. Ze względu, że wyzdrowieńcy jeszcze od wpływu ostrego powietrza przez kilka dni chronić się muszą, wniósł fizykat miejski, by ponowne otwarcie szkół obu nastąpiło dnia 22. listopada.

Zgodnie z tym wnioskiem rozporządziła Rada szkolna okręgowa, że z dniem 22. b. m. w szkole męskiej i żeńskiej im. św. Marcina nauka szkolna zwykłym trybem ma się rozpocząć.

Względem dzieci, które przebyły choroby zakaźne, lub które mieszkają w domach dotkniętych jeszcze chorobami zakaźnemi, mają być zachowane zwykłe przepisy ostrożności.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 25. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie p. Machalskiego o wystawie elektrycznej w Mnichowie. 2. Wnioski.

* **Jubileusz.** Dowiadujemy się, że członkowie teatru i orkiestry teatralnej zamierzają obchodzić 50-letni jubileusz zawodu p. Karola Langa, pierwszego flecisty teatru lwowskiego i żołnierza z r. 1831. P. Lang urodzony w Lublinie 1811 roku. Kształcił się pod kierunkiem Jakóba Zirastenina, pierwszego naówczas flecisty teatru narodowego w Warszawie. Już w r. 1822 odbył podróż koncertową z Warszawy do Lublina z wielkiem powodzeniem. Powróciwszy nazad do Warszawy kształcił się dalej w swym zawodzie aż do r. 1825, w którym to roku upadła fabryka farb ojca Karola. Widząc niepowodzenie ojca, przystał w r. 1826 do wojska polskiego, pierwotnie do pułku strzelców konnych, później translokowany z powodu nadwątlonego zdrowia jako pisarz do kancelarji naczelnego lekarza wojsk polskich. W zawodzie tym pozostawał do r. 1830. Gdy wybuchło powstanie narodowe, przydzielony został do 1. pułku strzelców pieszych. Z pułkiem tym odbył całą kampanię w r. 1831. Dnia 24. kwietnia tegoż roku ranny w nogę od kartacza w bitwie pod Liwem, odesłany został do twierdzy Modlina, gdzie pozostał aż do poddania się tej twierdzy. Po wyleczeniu wróciwszy do domu przeniósł się z rodzicami do Lwowa w r. 1832. Dnia 1. grudnia tegoż roku wstąpił jako członek orkiestry do miejskiego teatru we Lwowie i jako pierwszy flecista pozostaje aż do dnia dzisiejszego w teatrze Skarbkowskim.

* **Zaślubiny.** *Kur. Warsz.* ze środy pisze: Z niezwykłą uroczystością odbyły się w dniu wczorajszym zaślubiny hr. Romana Potockiego, z panną Izabelą hr. Potocką. Cicha zwyczaj świątynia pp. Wizytek już o godzinie 4. po południu zapełniać się poczęła. O godzinie 5. prócz nawy, zostawionej na przejście weselnego orszaku, a przystrojonej ze smakiem w egzotyczne kwiaty i tysiącami świateł iluminowanej — wszystkie miejsca zajęte zostały przez tłumy wszelkich stanów, płci i wieku. Odgłos trąb intonujący marsza weselnego zwiastował wejście młodej, z gorączkową niecierpliwością oczekiwanej pary.

Pannę młodą, której twarz gruba okrywała zasłona, wiedli: pp. Józef i Jakób Potoccy, — pana młodego panny: M. Branicka i Natalja Potocka. Za niemi stanęli rodzice oblubieńców, za temi dalej Potoccy obu linij, Zamoyscy, Braniccy i członkowie skoligaconych rodów, jeszcze dalej goście z różnych stron kraju przybyli, oraz oficjaliści i domownicy obu rodzin. Aktu kościelnego dopełnił administrator archidyecezji warszawskiej ks. kanonik Sotkiewicz w asystencji licznego duchowieństwa.

Przy odgłosie tego samego marsza młoda para opuściła stopnie ołtarza, przyczem rękę pannie młodej podali hr. Tomasz Zamoyski i hr. Władysław Branicki, panu młodemu hr. Tomaszowa Zamoyska i hr. Julja Branicka. Wspaniałe ekwipaże odwiozły oblubieńców, za niemi zaś drużynę weselną do pałacu hr. Stanisława Potockiego, gdzie dany był obiad z dwustu przeszło nakryciami. Młoda para udać się ztąd miała do uroczego Wilanowa, rezydencji najszanowniejszej pani Augustowej.

Tłumy zalegające wielką przestrzeń przed kościołem rozeszły się w porządku, przyczem nie zaszedł żaden gorszący lub smutny wypadek. Policja i żandarmerja opuściły stanowiska około godziny 7. Tu nadmienić należy, iż z okoliczności niepamiętnego zjazdu gości z stron tylu, odbywają się od dni kilka w naszem mieście świetne raunty, przyjęcia dzienne i obiady.

* **Aresztowania.** Policja aresztowała dnia 21. bm. czeladnika szewskiego Jana Kozakiewicza po poprzedniej rewizji w jego pomieszkaniu pod l. 12. przy ulicy Kaleczej, przy której zabrano kompromitujące rękopisma. W podwórzu tej realności znaleziono także w ukryciu pod śmieciarką plik arkuszowych hektografowanych podburzających odezw z dnia 22. listopada z napisem: „Gmina socjalistyczna Lwów do robotników“. Kozakiewicza odstawiono dziś do sądu krajowego karnego.

† **Ignacy Kopczyński**, właściciel majątku Chołodka na Ukrainie, żołnierz z r. 1831, mianowicie z powstania ukraińskiego pod Korytką, umarł w Cieplicach czeskich dnia 17. bm. Znaliśmy tego zacnego obywatela, jako wzór poświęcenia dla sprawy narodowej. Bardzo oszczędny dla siebie, ilekroć sprawa publiczna tego wymagała, posuwał swą ofiarność często nad możność swoją. Kierownicy rozmaitych instytucji polskich w kraju i zagranicą mogą poświadczyć, jak stale przez całe życie swe czasu aż do śmierci znacznemi ofiarami je wspierał, chociaż jak najmniej sam na siebie wydawał, żyjąc jak tylko można najskromniej. Wierzył głęboko w przyszłość narodową i ta głęboka wiara była jedyną pobudką jego ofiarności bezgranicznej, pełnionej w największej cichości. Cześć jego pamięci!

† **Karol hrabia Przezdziecki**, zmarł w Nicei w d. 18 bm. Brat znanego zaszczytnie w literaturze naszej Aleksandra hr. Przeździeckiego, sam po śmierci młodszej swej ukochanej córki, obdarzonej pięknym talentem poetycznym, poświęcił się popularyzowaniu znakomitych dzieł piśmiennictwa polskiego przekładając je na język francuzki, w uznaniu czego rząd francuzki mianował go „officier de l'instruction publique“. Unikał świata, żył zamknięty, lato przepędzając w Czarnym Ostrowie, w swojej włości na Podolu, zimę zaś w Nicei, gdzie zdrowie jego nadwątlone, kazało mu szukać ciepłego klimatu. Tam przy nim żona jego tak powszechnie znana w wielkim świecie, hrabina Liza Przeździecka, osoba jaśniejąca umysłem wyższym i zacnem sercem, oddała się czułym i troskliwym staraniom o męża, nie opuszczając go na chwilę, żyjąc tylko poświęceniem, jak istna siostra miłosierdzia. Kto bliżej znał oboje — jego oddanego naprzód wychowaniu dwóch córek, wpajającego w ich serca prawdziwą miłość ojczyzny i upodobanie w tem wszystkiem, co polskie, następnie poświęcającego się mozolnej pracy przekładania wielkich naszych pisarzy, ją zaś, jak anioła dobroci przy nim, — ten czuje i rozumie żal prawdziwy, jaki wywołała wieść o śmierci ś. p. Karola Przeździeckiego w kole rodzinnem i w szerszych kołach jego przyjaciół i współobywateli. Był to człowiek w całem znaczeniu tego wyrazu zacny, szczerze kochający Polskę, zawsze chętny do niesienia ofiar na jej ołtarzu. Cześć jego pamięci; wieczny odpoczynek racz mu dać Panie! (*Gaz. Krak.*)

* **Wypadki.** Komendant posterunku żandarmerji w Jęzorze, Gębski wyszedłszy dnia 15. b. m. na śledztwo złodzieja, nie wrócił więcej. Dopiero przed trzema dniami znaleziono go zmarzniętego w kapliczy przy drodze, w pozycji siedzącej, z bronią w ręku i z rzeczami na kolanach.

* **Odczyty w Stowarzyszeniu rękodzielników lwow. „Gwiazda“.** We wtorek dnia 21. bm. odbyła się w lokalnościach Stow. „Gwiazda“ narada sproszonych przez wydział Stow. prelegentów, pod przewodnictwem p. Zygmunta Sawczyńskiego, prezesa Tow. pedagogicznego, na której ułożono urządzić dla członków tegoż Stow. następujący szereg odczytów: W grudniu: dnia 3. Ks. dr. Jan Siemieński: „O literaturze polskiej“; d. 8. Karol Rawer: „Olesko“; d. 10. Ks. dr. Jan Siemieński: „O literaturze polskiej“; d. 17. Zimmerman: „Narody słowiańskie nad Elbą“. — W styczniu: dnia 7. Dr. Józef Zaliński: „O najdawniejszych zabytkach pracy ludzkiej“; d. 14., 21. i 28. Zygmunt Sawczyński: „Dziecię w rodzinie“. — W lutym: dnia 2. Władysław Zawadzki: „O zamku wawelskim“; d. 4. i 11. dr. Tadeusz Żuliński: „Higiena rzemiosł“; d. 18. Zimmermann: „Z historji Lwowa“; d. 25. Dr. Józef Żaliński: „Higiena rzemiosł“. — W marcu: dnia 4. Dobiński: „Zarys chorób umysłowych i znaczenie szpitalów dla obłąkanych“; d. 11. Dr. Dobiński: „O wyrabianiu woli“; d. 18. Karol Rawer: „Odsiecz Wiednia“.

* **Polska sztuka.** Teatr „Ambigu“ w Paryżu otwarty został pod nową dyrekcją Sary Bernhard, czy tam jej syna Maurycego, sztuką pod tytułem „Les mères ennemies“ p. Katula Mendèsa, która ma być osnutą na tle historji polskiej, a odznacza się kolosalną ignorancją i geniuszem za obliczonemi na galerję efektami. Rzecz odbywa się w r. 1770. Jakiś polski hrabia Boleski udaje się na dwór Katarzyny II, tam uczuwa afekt miłosny do jakiejś frajliny i wraca podczas uroczystości familijnej do domu, żeby oświadczyć żonie, że się z nią rozwodzi. Pani Elżbieta Boleska nie przystaje na to, ale nic już to nie pomaga — małżonek udaje się do carstwa, przyjmuje tam służbę w wojsku, i żeni się. Z pierwszego małżeństwa ma on syna Stefana, z drugiego Iwana. Po ośmnastu latach obaj bracia przyrodni spotykają się: jeden jako oficer moskiewski, drugi jako polski. Nienawidzą się, a nienawiść tę potęguje jeszcze okoliczność, że obaj kochają się w jednej dziewczynie. Iwan bierze Stefana do niewoli — matka pierwszego Zofia Iwanówna udaje się do matki Stefana i proponuje jej, że uwolni jej syna, jeżeli ten zrzeknie się kochanki na rzecz

---

niepowetowanie. Żaden z owych wielkich publicystów moskiewskich, prócz może jeszcze jako tako Hercena, ani też żaden z pojedyńczych Moskali, nigdy nie protestował i niepotępiał tych zbrodni najwyuzdańszych, jakich się bez liku nieustannie na ziemi polskiej dopuszczają. Wszyscy Moskale w tem jednem są najzgodniejsi z sobą i ze swym carem, że w Polsce tak tylko należy postępować jak postępują i postępowali dotąd ciągle, i jeżeli w tych zapatrywaniach moskiewskich jest jeszcze tu i owdzie pewna różnica, to tylko ta jedynie, że jeszcze nie dosyć surowo i energicznie car przeciw Polakom działa. Wszyscy Moskale w tem są jednozgodni, że mieczem i pożogą potrzeba przerazić Polaków, zterroryzować i że tylko na tej drodze da się zniweczyć sprawa polska — Wartoż im dowodzić, że podobna sztuka tylko do czasu może się udawać? — lubo i to jest więcej jak wątpliwe, gdy żadne z naszych poruszeń dotychczasowych nieupadło skutkiem barbarzyńskiej grozy Moskali, ale w skutku niedojrzałości jeszcze naszego narodu. Niezaprzeczoną zaś jest rzeczą, że jakkolwiek powoli i z ogromnemi ofiarami, ale idziemy jednak ku tej dojrzałości narodowej, a do której kiedy dojdziemy, ta groza barbarzyńska będzie wodą na nasze koło, to jest jednym też z czynników potężnie się przyczyniających do przeprowadzenia dążności i pragnień naszego narodu.

Badając pisma tych wielkich liberałów moskiewskich, przychodzi się do potępienia wszelkich związków z partjami moskiewskiemi, w jakie wchodzą niektórzy pojedyńczy bracia nasi, a oraz i do tego przekonania, że każdy Polak co dla jakiegokolwiek powodu wchodzi w konszachty z Moskalami, najczęściej dla pozoru niby to służenia swej sprawie, dopuszcza się przez to okropnej zbrodni stanu przeciw swej ojczyźnie. Po takiem doświadczeniu jakiesmy nabyli czy nabyć powinni byli, tylko ten może się łudzić jakąś rachubą na Moskali, co chce czy przed narodem, czy przed własnem sumieniem tego złudzenia, dla upozorowania i zakrycia zawsze mniej lub więcej nieczystych osobistych widoków.

(C. d. n.)

brata. Elżbieta Boleska odrzuca tę propozycję. Iwan morduje Stefana, poczem sam ginie od polskiej kuli. Oto treść tego sensacyjnego dramatu, rozwałkowanego na 10 odsłon.

Sztuka „Les meres ennemies“ była przedstawioną z nadzwyczajnym nakładem; kostiumy Boleskiego, którego grał mąż Sary Bernhardt, Damala, kosztowały same 14.000 franków. Nie było nic naśladowane — na wszystkich jaśniały prawdziwe aksamity i złoto. Temu też zawdzięczać należy, że sztuka ta dziecinna pod względem fabuły — utrzymała się.

* **Na pomnik** Mickiewicza urządzają w Złoczowie dnia 29. bm. koncert. Współudział przyrzekła pani L. R. Prócz tego odegrają trio pp. dr. F. M. i Sz. ze Lwowa. Miejscowi zaś miłośnicy muzyki uzupełniają program śpiewem chóralnym, grą na cytrze i fortepianie.

Obfity i wyborowy program koncertu i osobistości biorące w nim udział — dają rękojmę, iż koncert świetnie wypadnie. Mieszkańcy zaś Złoczowa i okolica pospieszą zapewne by uczcić wieszcza i złożyć swój datek na cel tak szlachetny.

Zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego tarnopolskiego urządza na uczczenie Adama Mickiewicza wieczorek literacko-muzykalny d. 28. listopada o 7. wieczorem na dochód pomnika A. Mickiewicza. Stosunki nasze wymagają więcej niż gdzieindziej zharmonizowania się przy ołtarzu wieszcza narodowego, dlatego spodziewać się należy, że obywatele z miasta i ze wsi pospieszą złożyć hołd geniuszowi.

* **Walka z dyfterją.** Z okoliczności grasującej obecnie w Petersburgu dyfterji, *Gołos* zamieszcza odezwę treści następującej, na którą pospieszamy zwrócić uwagę ogółu:

„W Petersburgu szerzy się epidemia dyfterji, tej straszliwej choroby, która pochłonęła już tysiące ofiar w środkowych guberniach carstwa, obecnie zaś grozi zmniejszeniem ilości dzieci w stolicy. Krew zastyga na wiadomość o rodzinach pozbawionych na raz kilkorga dzieci. Jako lekarz i ojciec rodziny, jako człowiek i obywatel, udaję się do redakcji z prośbą o podanie do wiadomości powszechnej następującego środka leczniczego przeciw dyfterji. Homeopatja posiada najpewniejszy środek specyficzny na leczenie dyfterji, mianowicie *Mercurius cyanatus*, za pomocą którego ja sam i moi koledzy wyleczyliśmy w krótkim bardzo czasie tysiące wypadków dyfterji. Jeżeli lekarze aleopaci tak dalece są uprzedzeni przeciw homeopatji, że nie chcą nawet słyszeć o żadnych środkach z dziedziny homeopatji, to czyżby rodzice dotkniętych chorobą dzieci mieli pod wpływem podobnych przesądów odmawiać ofiarom pomocy? Dziesięć ziarnek *Mercurii cyanati* 30° podziału rozpuszcza się w 9 łyżkach wody przegotowanej i ochłodzonej do temperatury pokojowej i co godzina lub co dwie daje się choremu po łyżeczce od kawy tego roztworu. Wobec tego wszelkie inhalacje, płukania, pędzlowania i wyjmowania gardła są niepotrzebne; mianowicie wyjmowanie jest raczej szkodliwe aniżeli pożyteczne. Jeżeli dyfterja jest bardzo rozwinięta to można robić płukania z mleka i wody wapiennej w równych proporcjach. Środek *Mercurius cyanatus* nietylko leczy chorobę, lecz i zapobiega takowej. W tym celu należy dawać dzieciom po 3—8 ziarneczek takich, na czczo. W rodzinie, w której znajdują się już dotknięte dyfterją, zastosowanie tego środka jest koniecznem względem wszystkich innych dzieci. Jestem najmocniej przekonany, że przy użyciu tych środków wszystkie wypadki dyfterji, epidemja ustanie w ciągu 2—3 tygodni w całem mieście. Flaszeczka ziarnek *Mercurius cyanati* kosztuje 25 kop. i zawiera ilość wystarczającą dla kilkunastu chorych. W moich oczach uleczono setki chorych w ciągu trzech do czterech dni (Podpisano): dr. med. *von Ditmann*.“

* **Politechnika w Warszawie.** Od kilku lat kolportowaną była wiadomość, że p. J. G. Bloch stara się u rządu o pozwolenie założenia w Warszawie szkoły politechnicznej. Otóż starania p. Blocha pozostały bez skutku, a przyznajmniej odłożone zostały *ad felicora tempora*.

* **Skrzypce Wieniawskiego.** Jak *Berl. Lö.s. Cour.* donosi, wdowa po ś. p. Wieniawskim zamierza sprzedać skrzypce swego męża za sumę 15.000 rubli sr.

* **Pobiedonoscew** zalecił władzom granicznym imieniem św. Synodu, aby pielgrzymów galicyjskich, którzy udają się do Poczajowa i innych miejsc odpustowych, z należytą starannością przyjmowano i nie odmawiano im wizy paszportów. Uprzejmość ta św. Synodu ma widocznie na oku propagandę szyzmatycką między Galicjanami udającymi się za kordon na odpusty.

* **Dary.** Dla wydalonego djurnisty chorującego od 6 miesięcy a obarczonego 6 dzieci, pozostającego bez żadnego utrzymania, złożyła p. S. Jędrzejowiczowa z Czapel 3 złr.

* **Statystyka pocztowa.** W paździer. 1882 r. nadano we Lwowie: 245.886 listów prywatnych niepoleconych, (między temi 7239 do adresatów w miejscu), 68.932 kart korespondencyjnych 11.114 posyłek pod opaską, — 7.939 posyłek z próbkami, — 68.856 egzemplarzy gazet, — 97.354 listów urzędowych, — 39.874 listów poleconych, — 9.982 przekazów na kwotę 269.243 zł. 45 c., 58.913 posyłek wartościowych (między temi 9 312 za pobraniem pocztowem, w kwocie 89.356 zł. 54 c.) Ogółem 608.850 posyłek, zatem o 2.824 więcej jak we wrześniu r. z.

Nadeszło zaś do Lwowa: 170.945 listów prywatnych niepoleconych, 49.153 kart korespondenc. 10.216 posyłek pod opaską — 4.996 posyłek z próbkami, 34.742 egzemplarzy gazet, — 38.856 listów urzędowych, — 32.612 listów poleconych, — 16.753 przekazów na kwotę 300.116 zł. 75 c., 39.964 posyłek wartościowych (między temi 2232 za pobraniem w kwocie 33.612 zł. 13 c.) Ogółem: 393.638 przesyłek, zatem o 3003 więcej jak w październiku roku zeszłego.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 30 c.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna, otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3—5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w sobotę: Św. Katarzyny P. — Św. Joanna Złot.

* * *

— °/₀ **Żółkiew**, 22. listopada. Niemogąc w godny naszego narodu sposób uczcić 200-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia i uratowania od zagłady chrześcijaństwa przez wiekopomnego króla naszego Jana III, postawieniem pomnika spiżowego — co było pierwotnym zamiarem — umyślił najczcigodniejszy ks. opat i proboszcz żółkiewski Józef Nowakowski, przynajmniej małą pamiątką przekazać potomności tę tak ważną uroczystość, przynoszącą zaszczyt i chlubę narodowi naszemu. W tym celu ma być umieszczoną w posadce nowej marmurowej przed wielkim ołtarzem w kościele żółkiewskim, w tej samej świątyni, w której przed 200 laty Sobieski wraz z zebranem naprędce wojskiem, wzmocniony ofiarą mszy św., odprawionej przez sprowadzonego umyślnie do tej czynności arcybiskupa lwowskiego Konstantego Lipskiego, i zaopatrzony pasterskiem błogosławieństwem, wyruszył w dalszy pochód wojenny, pamiątkowa tablica z mozaiki marmurowej, ozdobiona herbem kolorowym królestwa Polskiego w pośrodku z Janiną i unoszącą się nad tem koroną Chrobrego z napisem wokoło łacińskim: *In memoriam Joannis III Sobieski regis Poloniae MDCCCLXXXIII 12 Septembris.*

Tablica ta wykonaną zostanie we Florencji przez artystę włoskiego Vivaldego pod nadzorem i zarządem naszego poety-artysty Teofila Lenartowicza, który wszelką pomoc potrzebną przyrzekł i ugodę z artystą już zawarł. Koszta tej tablicy ze sprowadzeniem i osadzeniem obliczono na 800 złr, które w poufnych kółkach obywatelskich zebrać się mają, a zebraniem tych składek po połowie t. j. po 400 złr. zajmują się w swojej okolicy między znajomymi p. Edward Micewski, właściciel Tuczemp i ks. opat Nowakowski, który zebrał dotąd 245 zł., w co wchodzą znaczniejsze datki ks opata (100 złr.) i pp. Artura Głogowskiego, Stanisława Polanowskiego, Jana Czajkowskiego i Lanckorońskiego (po 25 złr.)

Przypominamy inteligencji żółkiewskiej i municypalnym władzom miasta naszego, że w dniu 28 b. m. przypada rocznica śmierci jednego z najwiekszych wieszczów narodu naszego ś. p. Adama Mickiewicza, a przypominamy dlatego, ponieważ nie przypominamy sobie, by kiedykolwiek w Żółkwi pamiątka dnia tego choćby jako tako obchodzoną była. Nie stać nas na obchód uroczysty dnia tego, w czem wyprzedzają nas od tylu lat miasteczka o wiele od Żółkwi podrzędniejsze; niech więc przynajmniej wspólną modlitwą, wspólnem serdecznem do Boga westchnieniem w czasie nabożeństwa za lobożnego pamięć nieśmiertelnego Adama przez nas w dniu tym uczczoną zostanie. Duchowieństwo miejscowe mamy ze wszech miar godne: potrzeba tylko poprosić, a nabożeństwo zostanie odprawione.

Nareszcie, nareszcie mają być ogłoszone konkursa na posady nauczycielskie w okręgu szkolnym żółkiewskim. Jesteśmy w stanie wyliczyć na palcach szkoły, obsadzone posadami stałemi — jest ich niespełna dwanaście — przy reszcie kilkudziesięciu szkołach fungują nauczyciele prowizoryczni. *Że takie prowizorja i coroczne przepędzanie nauczycieli całemi masami z posady na posadę nie ściągają oświaty w okręgu, każdy łatwo odgadnie, gdyż każdy nauczyciel wie, że nie ma trwałego pod nogami gruntu, że dziś jest n. p. w Hrebenach, jutro w Turynce a pojutrze pójdzie do Bejańca.* Dzięki się więc należą Radzie szkolnej okr., że raz przecież zdecydowała się uciąć łeb tak demoralizującemu i gminy i nauczycieli szlendrjanowi, od tylu lat się wlokącemu.

Po dłuższej przerwie mieliśmy znowu jeden wypadek samobójstwa. Jędrzej Pasiecznik, rodem z Łuczyc, pow. sokalskiego, 23 lat liczący, gr. kat. religii, rekrut 64. batalionu obrony krajowej, z obawy przed karą za przywłaszczony sobie bochenek chleba, obwiesił się w drewutni w dniu 19. b. m.

* * *

— **Nihiliści potrzebują pieniędzy.** Czterech milionerów w Orenburgu otrzymało w ostatnich czasach listy od nihilistów z wezwaniem, aby złożyli znaczne sumy na cele rewolucyjne, w przeciwnym bowiem razie ukarani zostaną ogniem i mieczem. Milionerzy nie dali pieniędzy, a dnia 5. wybuchł pożar, który zniszczył 200 domów. Tak donoszą *Nowosti*.

— **Zabytki.** W suterenach pałaców papieskich znaleziono trzy skrzynie, dotąd nieotwierane a zawierające przedmioty sztuki, jak statuy i płaskorzeźby. Jedna z nich ma pochodzić z starożytnej Niniwy.

W Einzing w Bawarji odkryto szczątki rzymskiego miasta Abusina z czasów Marka Aureliusza (161 do 180 po Chr.).

— **Paweł Morphy**, najznakomitszy ze wszystkich żyjących dotąd znawca gry szachowej, zmarł przed kilkoma dniami w Nowym Orleanie. Morphy był z mu u lecz nie z powołania adwokatem. Urodził się w 1837 roku.

— **Przejście Wenery** przez tarczę słoneczną ma mieć miejsce 6. grudnia r. b. Wysłana dla obserwowania fenomenu tego komisja francuzka, przybyła już do Meksyku i została przyjętą przez dyrektora obserwatorjum Chapultepek. Za miejsce obserwacji p. Bouquet de la Grye, przewodniczący komisji, obrał Pueblę. Na żądanie ministra francuzkiego w Meksyku, rząd meksykański upoważnił komisję francuzką do urządzenia się w forcie Gwadelupy dla czynienia obserwacji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zniżenie taryfy kolei żelaznej Karola Ludwika.

Zarząd kolei żelaznej Karola Ludwika ogłosił już dodatek do nowej taryfy lokalnej, obowiązujący od d. 20 b. m., a obejmujący nowe, wyjątkowe taryfy zniżonych opłat od zboża, drzewa opałowego i węgli mineralnych.

Na odległość transportu 140 kilometrów, w razie wysłania razem 10.000 kilogramów, opłacać się teraz będzie od zboża, nasion strączkowych, mąki, słodu itp. za każdy z 75 pierwszych kilometrów 0·32 cnt., za każdy dalszy kilometr aż do 140 kilometrów 0·29 cnt. i 4 cnt. od 100 kilogramów opłat manipulacyjnych; na odległość większą od 140 kilometrów za każdy z pierwszych 50 kilometrów 0.40 cnt. za drugie 50 kilometrów 0·30 cnt. za każdy dalszy kilometr po 0·20 cnt. od 100 kilogram. i 4 cnt. za manipulację.

Od węgli i koksu opłacać się teraz będzie od 100 kilogr. za każdy z 50 z pierwszych kilometrów 0·20 cnt., za każdy z drugich 50 kilm. 0·16 cnt., za każdy następny kilom. 0·14 cnt. i 4 cnt. za manipulację.

Od wagonu naładowanego drzewem opałowem, z przeznaczeniem odstawy do centralnego dworca we Lwowie, do stacji Podzamcza we Lwowie, do Przymyśla, Tarnowa i Krakowa, *a)* w razie użycia wagonów do transportu bydła przeznaczonych, za każdy z pierwszych 75 kilom. 20·0 cnt., za każdy dalszy kilom. 18·0 cnt. *b)* w razie użycia wagonów do transportu węgli przeznaczonych (*Lowries*), za każdy z pierwszych 75 kilometrów 17·6 cnt., za każdy kilometr 15.4 cnt. a za manipulację w razie *a)* 1 złr., w razie *b)* 88 cnt. od wagonu.

* * *

Lwów d. 18. listopada. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr. koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica gotowa od 7·85 do 8·70 zł., terminowa od —·— do —·— zł. żyto gotowe od 5·65 do 5·90 zł., terminowy od —·— do —·— zł. jęczmień browarny gotowy od 6·65 do 7 — zł., pastewny od 4·70 do 5·10 zł., — owies od 4·90 do 5·20 zł., — hreczka od 6·35 do 6·65 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6·50 do 6·75 zł., — kukurudza nowa od 5·25 do 5·50 zł., — proso od 5 — do 6·25 zł., — jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·75 do 9 — zł., — groch pastewny od 5·50 do 5·75 zł.; — soczewica od 15 — do 17·— zł., fasola od 7·50 do 14·50 zł., — bobik od 6 — do 6·25 zł., — wyka od 4·90 do 5·25 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 25 do 65 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 33·— do 34 — zł., — anyż mos. od 27 — do 28 — zł., anyż płaski od 26 — do 28 — zł., — kminek od 22 — do 24 — zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 13·50 do 14·50 zł., — Rzepak letni od 11·75 do 12 — zł., — rzepik zimowy od 11·75 do 12·25 zł., — rzepik letni od 11·75 do 12 — zł., lnianka od 10·50 do 11·25 zł., — nasienie lniane od 9·50 do 9·75 zł., nasienie konopne od 8·— do 8·50 zł., rzepik jesienny od —·— do — złr.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 230 do 350 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła od 19·25 zł. do 20.15 zł., salonowa od 23·25 zł. do 24·25 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 29·— do 29·75 zł. Terminowy w zimowych miesiącach od 29·25 do 29·50 zł.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 24. listopada. (Pryw.) Na pierwszem posiedzeniu Rady państwa wniesie minister Dunajewski budżet na r. 1883. Projekt tego budżetu jest bardzo pomyślny. Dla pokrycia niedoboru potrzeba będzie tylko nieznacznej krótkoterminowej pożyczki.

Zgromadzenie wyborców śródmieścia odbędzie się 30. b. m.

Bukareszt d. 24. listopada. (Pryw.) Rząd tutejszy rozesłał notę, zawierającą propozycję, aby sprawę Dunajową oddać kongresowi do rozstrzygnięcia.

Petersburg d. 24. listopada. (Pryw.) Przy szwindlerskiej budowie kolei Pińsk-Żabinka najwięcej skompromitowany jest jenerał Wannowski.

Moskwa d. 24. listopada. (Pryw.) Kasjer domu podrzutków, Melnicki, skazany na Sybir za sprzeniewierzenie 330 tysięcy rubli. Kasjer moskiewskiego uniwersytetu uwięziony został za sprzeniewierzenie funduszów uniwersytetu. Uwięziono wszystkich urzędników banku skopińskiego i tamtejszej Rady miejskiej. Bank ten ma 40 tysięcy aktywów, a 12 milionów passywów.

Berlin d. 24. listopada. Rada związkowa uchwaliła przedłużenie na rok jeden małego stanu oblężenia w Berlinie.

Londyn d 24. listopada. Podług telegramu *Standard'a* z Kairu, poruszono tam sprawę ewentualnej redukcji procentów od egipskiego długu państwowego.

Rzym d. 24. listopada. Izba wybrała ponownie 386 głosami na 405 Fariniego swym prezydentem. W senacie ogłoszono dekreta, jeden potwierdzający Tecchia prezydentem, drugi mianujący wiceprezydenta.

Madryt d 24. listopada. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił Radę ministrów, iż w różnych miastach Andaluzji uwięziono około trzydziestu burzycieli socjalistycznych, którzy byli w związku z hiszpańskimi socjalistami i anarchistami w Lugdunie.

Paryż d. 24. listopada. „Ajencja Havas“ zaprzecza pogłosce, jakoby minister wojny polecił jenerałowi Villenoisy zająć się projektem zwalenia muru, otaczającego Paryż.

Paryż d. 24. listopada. Według „Ajencji Havas“ zbierze się niebawem w Londynie konferencja europejska celem finalnego załatwienia sprawy żeglugi na Dunaju.

Londyn d 24. listopada. W Izbie posłów oświadczył Dilke, że Bułgarja przystała na oddanie spornej sprawy co do pretensyj Towarzystwa kolei Warneńskiej, pod orzeczenie sądu polubownego.

Petersburg d. 24. listopada. Dochody państwowe przyniosły w czasie od 1. stycznia do 31. sierpnia br. o 44,200.000 rubli więcej, a rozchody były o 26,800 000 rubli mniejsze, niż w tymże czasie roku zeszłego.

Konstantynopol d. 24. listopada. Depesza z Mossulu dnia onegdajszego zaprzecza pogłosce, jakoby Obeidullah w drodze do Mossulu, dokąd go internowano, został oswobodzonym przez bandę 400 Kurdów pod dowództwem swego syna. Obeidullah znajduje się obecnie w Beynadout w drodze do Mossulu.

Londyn d. 24 listopada. W Izbie niższej Lawson zgłasza rezolucję: Izba jest zdania, że przedłożona korespondencja nie podaje dostatecznych powodów do najświeższych wojskowych operacji w Egipcie. Gladstone odpowiada Parnellowi iż rząd nie zamierza zaproponować przedłużenia terminów w sprawie zaległości dzierżawnych, a tem mniej zapłaty kosztów dzierżawców przez państwo. Parnell, poparty przez więcej jak stu posłów wnosi odroczenie Izby.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Londyn dnia 23. listopada. Izba niższa przyjęła 161 głosami przeciw 19 dziewiątą rezolucję regulaminu, przedtem rząd poczynił kilka łagodzących koncesji.

Berlin dnia 23. listopada. Giers odjechał wczoraj wieczór (na Frankfurt do Włoch).

Kairo dnia 23. listopada. Sprawozdanie streszczone z zeznań świadków przed komisją śledczą, obwiniających Arabiego i innych dowódców wojskowego stronnictwa o rzeź w Aleksandrji, otrzymało przyzwolenie khedywa i oddane zostało wczoraj popołudniu Dufferinowi. Mówią, że rząd egipski pozostawia angielskiemu rozstrzygnięcie, czy zeznania świadków są dostateczne do usprawiedliwienia, aby przeciw uwięzionym wytoczyć proces o obwinienia, wyszczególnione w sprawozdaniu.

Przyjechali dnia 24. listopada 1882.

Hotel ZORZA: A. hr. Wodzicki z Olejowa. A. hr. Cetner z Podkamienia. M. Torosiewicz z Putiatyniec. K. Stradel z Wiednia. K. Kosielski z Wołynia. T. Stern z Wiednia. A. Hausner z Brodów. J. Tschopik z Lipska. L. Schäfer z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: S. Soroczyński z Chliwczan. T. Pietrowski z Królestwa. L. Nagy z Lipska.

Hotel ANGIELSKI: J. Jaworski z Czercza. Dr. L. Heyne ze Złoczowa. J. Józefowicz z Grochowic. G. ks. Borczowski z Rohatyna.

Hotel WARSZAWSKI: W. i F. Mück z Kołomyi. L. Negedank z Dublan.

Teatr hr. Skarbka.

W piątek dnia 24. listopada 1882 roku

Po raz pierwszy:

Bracia Rantzau

sztuka w 4 aktach przez pp. Erckmann i Chatrian, tłumaczył J. Arwin.

Jutro dnia 25. listopada:

Na dochód pana TADEUSZA SKALSKIEGO:

FATINICA

opera komiczna w 3 aktach F. Zella i R. Genée, muzyka Fr. Souppego.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg spieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mięszany godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 18 rano i o godz. 3 min. 58 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 59 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 3 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 5 minut 45.

Lwów, z Izby handlowej, 24. listopada.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika	305	50	30?	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	1 5	—	168	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	303	—	308	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247	—	252	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow kred. galic. 5 pret w. a.	97	75	99	—
„ „ „ 4 „ „	90	25	91	75
„ „ „ 5 „ okres.	97	75	99	—
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	25
Banku hyp. galic. 6 pret.	100	90	101	90
„ „ „ 6 „ 10% pr.	100	50	101	50
„ „ „ 5 „	97	50	98	50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pret.	100	50	102	—
„ „ 5 „	94	—	95	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	97	25	99	—
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	19	50	21	50
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	56	5	67
„ cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	43	9	53
Półimperjał rosyjski	9	74	9	84
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	16	1	18
100 marek niemieckich	58	10	58	80
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 23. Listopada 1882.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	173.50	Węgier. kred. ak.	279.75
Anglo-austr.	119.75	Unionsbank	114.25
Kolej Kar. Lud.	304 75	Nordbahn	269.50
Kolej Połud.	135 25	Kolej Alföld.	166.50
Kolej Elżbiety	208.—	Kolej Lw.-czer.	166.—
Węg. Nordostb.	158 50	Wied. Commnal.	123.—
Węg. obl. p. w zł	93 —	Węg. kolej zach.	161.50
Kolej siedmiog.	108 50	Losy tureckie	—.—
Renta węg. 6%	118 50	Bankverein	109.30
Ros. rubel pap.	1.16 75	Losy węgier.	116.—
Galic. indemniz.	98.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: ożywione.

Wiedeń, 24. listopada 1882
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	293.10	Anglo-austrj.	121.75
Kolei Kar.-Lud	306.60	Kolej Połud.	136 30
Unionsbank	116.—	Napoleondor	9.47
Rosyjs. bankn.	1.16¾	Usposobienie: silne	

Berlin, 23 listopada
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank	199 75	Akcje kredyt	499.—
Lombardy	233 -	Galicyjskie	134.—
Kolei Rumuń.	—.	Aust. bank.	170.95

Wiedeń 22 listopada.	płacą zł. w. a.		żądają zł. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	76	05	76	20
„ „ w srebrze 5 „	76	75	76	90
Pożyczki 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	118	-	118	50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	180	-	130	50
„ 1860 „ 100 „ „ „	185	50	186	—
„ 1864 „ 100 „ „ „	171	75	172	—
Listy anst. dom po 120 zł. 5 pr.	144	25	145	75
Renta złota pro.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	98	—	99	—
Bukowińskie	100	—	101	—
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118	45	118	65
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	183	20	188	50
Węgierska poż. po 100 złr.	115	75	116	25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	-	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	119	25	119	50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	223	—	224	
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	285	75	286	—
Zakład kred. węgier. 200 złr.	276	25	276	75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	50	-	860	-
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	828	—	830	—
Unionsbank po 100 złr.	118	60	114	-
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	140	50	141	—
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	09	—	109	50
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	167	—	167	50
Elżbiety „ 200 „	207	25	208	-
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2683	-	2693	—
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	193	75	194	—
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	308	—	308	50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	21	25	21	75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	166	25	166	75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	193	—	196	50
„ „ l. B. „ 200 „	216	50	217	50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	162	75	168	50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	157	—	158	.
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	840	75	841	25
Südbahn po 200 zł. sr.	185	—	185	50
Tramway wied. po 170 zł.	218	50	219	—
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	158	—	158	50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	157	75	158	75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	161	50	163	—
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118	75	119	25
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	98	90	99	15
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	—	—	91	50
„ „ „ 5 „	98		99	
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	75	101	.
„ Zakł. kr. włoś. 6 „	—		101	5
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100	20	100	40
„ „ „ w. a. 5 „	99	9	100	15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94	—	94	50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	95	—	95	50
Czeska a 300 złr. sr. w. a.	100	—	100	50
Elżbiety po 5 prc. sr.	97	80	98	—
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	97	8	98	—
„ „ 1870 5 „ „	100	20	100	75
„ „ 1872 5 „ „	101	—	101	75
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	106	75	106	-
„ „ 5 „ w. a.	102	—		
„ „ 5 „ srebr.	106	—	106	50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99	75	100	25
„ II. em. 5 prc.	—	—		
„ III. em. 1871 300	—	—	—	
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92	75	93	25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99	50	100	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94	50	95	50
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—		95	—
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	99	-	99	25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	75	99	25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł 5 prc. sr. w. a.	98	75	99	25
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 proc.	90	50	91	—
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	178	50	174	—
Klary po 40 złr. m. k.	37	75	38	50
Insbruckie prem. poż.	22	75	23	50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	-	—	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	20	50	21	—
Lublańska prem. poż.	23	50	24	-
Budzińskie m.	—	—	39	25
Palffy po 40 złr. m. k.	35	-	35	75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18	75	19	-
K. Salm po 40 zł. m. k.	51	50	52	50
Selnogrodzkie prem. poż.	24	—	25	-
St. Genois po 40 złr. m. k.	46	50	47	—
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24	25	25	—
Waldstein po 20 złr. m. k.	27	50	28	—
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	39	5	40	—
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	40	58	50
Frankfurt 100 mark.	58	40	58	50
Hamburg 100 mark	58	40	58	50
Londyn 100 fnt. szterl.	119	15	19	55
Paryż 100 franków	47	17	47	25

Nowe Tańce.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w KRAKOWIE,
wyszły:

	zł. w. a.
Wroński Adam: Weselne dźwięki Walce	1.—
— Do Miechowa. Mazury	—.80
— Marsz weselny	—.40
Patzke E. Ukrainka Polka	—.40
— Dzieci krakowskie. Walce	1.

Również poleca powyższa księgarnia:

Friedrich A. Nad Wisłą. Kadryl	—.80
Pallavicini M. C. Abschiedsgrüsse. Walce	1.—
Patzke E. „Die ersten Blüthen„. Walce	—.90
— Idylla-Polka	—.40
Tomkowicz E. „Enigme". Polka francaise	—.60
Wroński A. Białe róże. Walce	1.—
— Bukiet fiołków. Walce	1.—
— Cecylia. Polka mazurka	—.40
— Djabeł. Galop	—.30
— Jeszcze Polska nie zginęła. Polonez	—.60
— Kadryl z obrazu: „Kościuszko pod Racławicami"	—.80
— Kochajmy się. Mazur	—.6
— Marsz myśliwski	—.36
— Marsz żałobny	—.40
— Mazury krakowskie	—.7[illegible]
— Na dobitek Mazury	—.60
— Na Wyżynku. Mazury	—.60
— Walce akademickie	—.90
— „Wśród bomb i granatów". Galop	—.40
— „Wspomnienia z Krynicy." Polka	—.45
— Złote sny. Walce	1.—
— Zefia. Polka-Mazurka	—.35

4004 1—5

Przez całą zimę ciągle świeże

Kalafiory włoskie

w dużych pięknych różach
po 70 do 80 centów kilo.
Duże włoskie
marony tyrolskie,
po 40 centów kilo.
Gruszki i jabłka tyrolskie,
Winogrona hiszpańskie,
Kwiczoły, kuropatwy, jarząbki, bażanty,
poleca handel — 3705 1—?

St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku, l. 42.

Najtaniej na zimę

Kaftaniki
Kalesony
Pończochy
Skarpetki
Kamaszyki
Szaliki
Barchany
Spodnice wat. kolor.

dla pań, mężczyzn i dzieci

poleca handel
płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie, pl. Marjacki.

Cenniki szczegółowe na żądanie przyślam. 3934 1—4

Dyrekcja

państwa NADWÓRNA poszukuje dla swego tartaku parowego w Pniowiu, od Nadwórnej o 1 kilometr oddalonego, zdolnego

maszynisty

Chcący uzyskać tę posadę mają się zgłosić do Dyrekcji Państwa w Nadwórnie.
4045 1—3

Śliwki suszone świeże

		franco
Netto 4½ kl.	wybr. duż. w pacz. zł.	2.25
„ $4^{5}/_{10}$ „	„ „ w wor. „	2.34
„ $4^{9}/_{10}$ „	średnie w woreczk. „	2.15

Powidła świeże

„ [illegible]	słod. i czy. I. w pac. „	2.05
„ [illegible]	„ średnie „ „	1.86

Smalec czysty i świeży

„ [illegible]	wybor. w paczce „	4.80
„ $4^{4}/_{10}$	„ w blaszan. „	4.55

Słonina świeża

„ [illegible]	najl. białalub węd. „	4.45
„ 4¾ „	„ paprykowa „	4.55

Bryndza doskon. jesienna

„ $4^{9}/_{10}$ „	najlepszej „	4.

Sardynki i śledzie

„ 5 kilo	fas. sard. mar. l. 1. „	2.65
„ 5 „	„ „ l. 2. „	2.50
„ 5 „	„ śledzi maryn. „	2.70
„ 1 kl.	marmolady morelow. „	1.60
„ 1 „	migdałów słod. duż. „	1.15
„ 1 „	jabłek zim. miesz. ct. 18	24
„ 1 „	gruszek wyborn. ct. 40—50	
„ 1 „	papryki królewskiej zł. 1	

Maść na rany [illegible] rodz. od ct. 5—50
„ do [illegible] wyborna 1 kilo ct. 80
½ litry pomidorów gotowanych ct. 25
$^{4}/_{10}$ litry soku malin. lub wiśniow. ct. 25

Herbata
w różnych gatunk. 1 kilo od zł. 2.80—12

Marony
(kasztany) $4^{4}/_{10}$ kilo fran. od zł. 1.55—2
1 kilo miodu w najl. gat. 48 ct.
$4^{4}/_{10}$ „ „ „ „ fra. zł. 2.80

Nowy Sącz 30. paźdz. 1882.
Przysłana mi maść jest bardzo dobra: skaleczywszy się grubo, prędko zgojone zostało uniżony
m. p. Murdziński.

Przy nadesłaniu należytości za 3 paczki wypada porto o 30 ct., przy pojedynczych o 6 centów taniej. 5—15

Tomasz Gurowicz,
Budapeszt.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE
przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 2761 7 ?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt od godzin 9 do 2.

Księgarnia

F. H. Richtera (H. Altenberga)

we Lwowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma i dzieła perjodyczne, w kraju i zagranicą wychodzące i takowe jak najregularniej w miarę wychodzenia dostarcza.

Uskutecznia wszelkie zamówienia na książki, pisma i inne artykuły w zakres księgarstwa wchodzące w jak najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych.

Société des Halles a la Criée

Ameria & Cie.

w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Amsterdamie, Brukseli, Lüttich, Verviers.

CODZIENNA

sprzedaż licytacyjna, — sprzedaż po stałych cenach z wolnej ręki **dziczyzny, drobiu, owoców, jarzyn, masła, jaj, serów, świeżego mięsa, solonego i wędzonego mięsa, ryb i t. p. i t. p.**

Rychła i rzetelna usługa!

Bliższych wiadomości udziela zastępca dla Austro-Węgier p. Józef Mayer we Wiedniu, II, Vereinsgasse 16. 3560 1—3

J. Ihnatowicz.

We Lwowie ul. Kopernika l. 3 i u p. Bystrzonowskiego, ulica Halicka i Filii w Krakowie, Sukiennice 20.

oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon zł. 1.50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską prawdziwą, — flakon ct. 25, 50 ct. i 1 zł. najprzedniejszą (potrójną) flak. ct. 40, 80, zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśmin, wanilia, fiołkowa, opoponaks, Chypr, heliotrop, hiacynt, konwalia, róża itp., od 50 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandowę ambrową do skrapiania salon i do odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 c. i zł. 1.20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

Woda toaletowa z zapachami fijołkowym, Eau Bouquet, Millefleurs, heliotrop, do nacierania ciała i kąpieli — flakon 1 zł.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5 medalami zasługi i listem pochwalnym.

Główne składy na prowincji: w Brodach u p. Witkowskiego, w Buczaczu u p. Müllera, w Brzeżanach u p. Millera, w Przemyślu w apt. p. Nabiaka, w Jarosławiu w apt. p. Witkockiego, w Samborze w apt. pp. Marecha i Aleksiewicza, w Podhajcach w apt. p. Kaszykiewicza, w Stryju u p. Wysoczańskiego, w Kołomyi w apt. p. Stonzla, w Drohobyczu w apt. p. Kączaj, w Husiatynie w apt. p. Czerskiego, w Podkamieniu u p. K. [illegible]

Pierwsze nagrody 2 medale złote.	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 4 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane

wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi,

chroniące od przeciągu powietrza,

którym wskutek uwagi szczególnej doniosłości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie światowej przysądził „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Przez tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu ś. Stanisława.**

Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, połakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Takowe przewyższają wszystkie [illegible] gu, [illegible] lekkie [illegible]

CENA

cylindrów do okien:		cylindrów do drzwi:	
biały do okna	8 ct. za metr	biały do drzwi 7½,	18 ct. za metr
czerw.-brun. i dęb.	6 ct. za metr	czerw.-brun. i dęb. 9,	14 ct. za metr

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w ck. nadwor. składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom.	**J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca wałeczków.	Największa oszczędność drzewa.

8668 II 2—5

Nauczyciel

emerytowany, fortepianista, skrzypek, pszczelarz racjonalny, poszukuje posady zawiadowcy większą pasieką, jeżeli można połączonej z obowiązkiem domowego nauczyciela przedmiotów szkolnych i muzyki w kraju lub za granicą. Adres J. L. post. rest. Tarnopol. 4031 1—2

Subjekt

handlu skór, mający także praktykę w handlu korzennym i galanteryjnym, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia pod skromnemi warunkami. Adres: Józef Widło, plac Chorążczyzny l. 4. we Lwowie.

Owoce suszone

bez dymu!

1 kilo jabłek obieranych i w różnych formach krajanych 80 ct.
1 kilo gruszek obieranych i prasowanych 1 zł.
1 kilo wiórów z jabłek 1 zł.
1 kilo gruszek w łupach 50 ct.
1 kilo jabłek w łupach 20 ct.
rozsyła w woreczkach po 5 kilo włącznie z opakowaniem i franco do każdej stacji pocztowej: **L. K. w Pistyniu,** poczta w miejscu. 8815 4—10

Chustki **wełniane, flanelkowe, włóczkowe** i prawdziwe **Himalaja,** 4025 2—?

Flanelkę kolorową i białą, różnej szerokości,

Barchan biały, kolorowy i **PIKA,**

Pończochy, skarpetki i pończoszki dziecinne w różnych kolorach, wełniane i włóczkowe, kaftaniki, spodenki, kamizelki, spodnice, kamasze, mitenki z włóczki i sukienne,

Cachemiry. Tybety, Terna, Atrova, Pikę i Ryps czysto wełniane, czarne i w kolorach, — poleca

w wielkim wyborze, w najprzedniejszych gatunkach,

i za sumienną cenę pod gwarancją

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych

KOWALSKI i MEYER

Lwów, Rynek, liczba 26.

Okruchy herbaciane

z najlepszych gatunków herbat zł. 3.20 kilo,

prochy herbaciane
złr. 2 za kilo

najlepsze czarne herbaty
od zł. 3 do zł. 6 za kilo

rozsyła handel herbaty, ramu i win

A. M. Mandl

król. pruski nadw. dostawca
w Bernie (Brunn) 8686 2—?

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych

Aug. Tschinkla Synowie

ces. król. dostawcy nadworni

fabryki w **Schönfeld, Lobositz, Lubianie, Wiedniu,**

polecają swoje uznane za wyborne

WYROBY:

bezolejne kakao,
czekoladowy proszek
kompoty, czekoladę,
kandyty,
kandyzowane owoce,

SKŁAD we Wiedniu: Schwarzenbergerstr. 8, Pradze Herrengs., Budapeszcie Kroneng., Linzu Landst., Tryest Piazza del Legna 2, Berlinie Mittelstr. 1058 1—2

Owczą wełnę macedońską najlepszą do podszycia płaszczów, paletów, kołder itp.

Bawełnę i watę

WAŁECZKI do zatykania okien i drzwi metr 5 ct. i wyżej.

Barchany, flanele, pończochy, skarpetki

Gotową pościel własnego wyrobu

DYWANY prawdziwe angielskie

KAPY, KOCYKI,

PŁÓTNA, stołową BIELIZNĘ

Schirtingi Schrolla

poleca w świeżem asortemencie po najumiarkowańszych cenach

MAGAZYN

J. DREXLERA & SYNÓW

LWÓW, Nr. 2. Kapitulny plac.

Zupełnie nieprzemakalne

płaszcze z kapuzą

z prawdziwej styryjskiej guni wełnianej, lub z modnych materji gunowych we wszystkich odcieniach kolorowych.

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą 7 zł.	Styryjska gunka lub jupka 10 do 20 zł.
Lekki płaszcz do podróży lub polowania 10 zł. 50 ct.	Zupełne ubranie męzkie 20 do 30 zł.
Lekki menżykow lub zarzutka 12 zł.	Modne do wychodu palto damskie 10 do 20 zł.
Gruby menżykow, podszyty 16 do 20 zł.	

Nieprzemakalne kapelusze z sukna guniowego
dla mężczyzn, pań i dzieci od 2.50 do 5 zł.

Wszystkie gatunki fabrycznej i wieśniaczej guni, modne materje guniowe z czystej owczej wełny styryjskiej sprzedaję na metry lub dostarczam jako gotowe ubrania dowolnych rozmiarów najtaniej i za pobraniem pocztowem.

Johann Günzberg,
handel sukna w Grazu (Styrja).
8887 10—?

PRENUMERATĘ

na

wszystkie czasopisma

tak krajowe jakoteż i zagraniczne
przyjmuje księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

WE LWOWIE

Herbata

(bezpośrednio sprowadzona)
w oryginalnych pstrych skrzynkach chińskich o 4, 3, 2, 1 kilogr.

Gatunki aromatyczne	kil. netto zł. ct.
SOUCHONG kwiat. najlep. czarna	6.50
„ „ wyborna	5.50
CONGO (famil.) wybor. czarna	4.—
KARAWANOWA herbata nad. wyb.	7.
PECCO kwiatowa najdoskonalsza	7.50
„ „ wyborna	5.50
Cesarska mieszana	8.—

wysyła przy odbiorze od 2 kilo z opłatą cła i franco do wszystkich stacyj pocztowych. 3866 9 30

A. Goldschmied & Cmp. Triest.

Do nabycia

majątek ziemski odległy pół mili od stacji kolei Albrechta 106 morgów łąk dobrych, 370 morgów ornej ziemi, 230 m. lasu, krzaków i pastwisk. Cały obszar tem skomasowany. Propinacja czyni rocznie 500 złr. Dom murowany, dobry, wygodny, budynki drewniane pod gontem. Szopy i stodoła pod strzechą. Przy hipotece może pozostać 25.000 złr. za bardzo przystępną cenę jest do nabycia wraz z inwentarzem (100 krów, 6 par koni, jałownik) trzodą chlewną i innym inwentarzem żywym i martwym. 3933 1—6

Bliższą wiadomość udzieli Biuro wywiadowcze Józefa Birklego, we Lwowie, Rynek, nr. 28, I. piętro.

Nauczyciel prywatny

posiadający długoletnią praktykę w zawodzie nauczycielskim, a przede wszystkiem umiejący prawdziwie po rodzicielsku, z całą sumiennością konieczną temu zawodowi zaopiekować się powierzoną mu dziatwą, poszukuje miejsca na wsi lub w mieście.

Przygotowywać może przez całe gimnazjum, jakoteż udzielać początków języka francuskiego. 4028 1—2

Wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

Poszukuje się

zdolnych

akwizytorów

do działu zabezpieczeń życiowych:

Oferty listowne pod adresem.

Asekuracja 25.

997 poste restante, Lwów. 2—2

Przeciw odmrożeniu

najlepszym środkiem odszczególniona na wystawie lekarskiej

Maść sybirska

wyrobu aptekarza i chemika A. Mussila.
Słoik 50 ct.
Dostać można prawie we wszystkich aptekach. 4032 1—5

Nauczycielka

poszukuje posady na wsi w domu obywatelskim do panienek wieku wyżej lat 10. Bliższe listownie pod adresą Nauczycielka Lwów Rynek l. 26 u pani Ostrowskiej.
4040 1—3

Uczeń politechniki

który chlubnie skończył szkołę realną na Litwie, pragnie udzielać lekcji języka rosyjskiego, jakoteż przedmiotów szkolnych w tym języku lub w polskim, według planu szkolnego bądź rosyjskiego bądź austrjackiego. Zgłosić się do Administracji Gazety pod lit. B. 1 ?

Nauki

kroju damskiego

wraz z kompletnem wykończeniem sukni,

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs nauki kroju kosztuje **10 zł. bez żadnych dopłat** na przyrządy, gdyż prócz miary centymetrowej i papieru rysunkowego, nic więcej do nauki tej nie potrzeba. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

Wieloletni gospodarz i pasiecznik radby przyjął posadę samoistnego

ekonoma

na folwarku od 300 do 500 morgów, ewentualnie na tantiemę. Łaskawe zapytanie pod lit. F. R. w Tarnopolu. 4032 1—3

Pokój kawalerski

frontowy, — na I. piętrze,
do najęcia zaraz 1—2
na Łyczakowie, ul. Słodowa l. 4,
obok kościoła św. Antoniego.

W dobrach Wysockich pod Radymnem jest w Nowej Grobli do wydzierżawienia

Młyn Amerykański

lub też sama siła wodna około 40 koni wynosząca, jako motor do młyna lub innego przemysłowego zakładu.

Nowa Grobla leży o trzy mile od Jarosławia. Budnjąca się obecnie kolej z Jarosławia do Sokala ma już wyznaczony dworzec w Nowej Grobli o kilometr od istniejącego młyna.

Zgłoszenia przyjmuje administracja dóbr w Wysocku, poczta Radymno. 3966 4—5

4053 W handlu 1 12

N. Salvari

w Tryeście,

nabyć można po najtańszej cenie następujące artykuły, oclone, opłatne i franco w opakowaniu.

	netto wagi
Balon maronów 4¾ kl.	zł. 1.57
„ orzechów lask. wielk.	„ 3.42
„ daktylów aleksandr.	„ 6.46
„ śliwek bośniackich	„ 2.38
Kosz 6 kilo apelsyn lub cytryn I. jakości	„ 2.—
Sardynek w oliwie puszka bl.	„ 0.45

Na żądanie cenniki gratis.

Handel galanteryjny

dobrze się rentujący, w jednym z większych miast tutejszo-krajowych, jest do sprzedania pod nader korzystnemi warunkami. 4064 1 3

Bliższych informacyj udzieli p. **T. M.** poste rest. Stanisławów.

Kalendarz Myśliwski

na rok 1883, rocznik III,

wyposażony starannie, oprawiony w formie książki notatkowej, wyjdzie z powodów niezależnych od wydawcy dopiero

dnia 15. grudnia b. r.

Oprócz kalendarza astronomicznego i świątecznego, zawiera obszerne przepisy myśliwskie na każden miesiąc, konotatniki kasowe, myśliwskie, sprawunkowe i polowania, opisy różnych zwierząt łownych, opisanie psa jamnika, niektóre przepisy z dawnych praktyk myśliwskich i t. d. i wiadomości o towarzystwach myśliwskich.

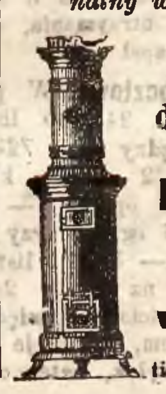
Cena 1 złr. 40 ct.

Przy przesyłce za opaską o 15 ct. więcej za porto i recepis.

Łaskawe zamówienia uprasza się nadsyłać do księgarni 4063 1—2

H. Bohuss w Jarosławiu.

Pierwszy i najwyborniejszy oryginalny wyrób c. k. uprz.



Pieców

do regulowania i napełniania

R. Geburth,

c. k. nadw. maszynisty
są do nabycia
we Wiedniu,
VII, Kaiserstr. 71.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 3662 6—20

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 — Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Ruckera, w Warszawie w apt. dr. Ch. Heinricha, w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich głównych aptekach.

Pierwsza austrj. FABRYKA

farb bronzowych, brokatu, złota i srebra płat.

KAROLA LUTZ w PRADZE

fabryka i parowa hamernia w BUBNA.

Kantor i sprzedaż drobiazgowa w Pradze, Heuwagsplatz, 17, vis-a-vis c. k. piekarni.

Polecam moje wyroby wyborne do wszelkiego rodzaju robót bronzowniczych i dostarczam takowe w pojedynczych farbach i różnych jakościach po najtańszych cenach.

Na żądanie cenniki.

Bliższych objaśnień i cenników dla Wchodniej Galicji udzieli z uprzejmością mój

Zastępca we Lwowie pan Fl. KRAUSE, przy ulicy Karola Ludwika liczba 5. 4014 1—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."